

Adres Redakcji i Administracji: **L w ó w**, ulica **Chorażczyzny 1. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempli
25 gr.
we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dz. 16 stronic
wraz z dodatkiem „**Kobietom i salonie**“.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8710.

Lwów, środa 12 grudnia 1928.

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej **GRODKI i Spółka**.

Redaktor naczelny: **JERZY KONARSKI**.

Niebywały krach na giełdzie nowojorskiej

Straty wynoszą przeszło miliard dolarów.

Walka policji rzeszowskiej z zabarykadowanymi bandytami. —
Lwów wobec grozy dyfterytu. — Sensacyjne oszustwo na szkodę
przemyskiej żyd. ochronki sieroczej.

Wykwintne obiady z trzech dań po Zł. 2.50 poleca Restauracja F-my Zakopane, Akademicka 24.

P. PREZYDENT MOŚCICKI GOŚCIEM I P. SZWOLEŻERÓW.

Warszawa, 10 grudnia. (Tel. G. P.). P. Prezydent Mościcki udał się dziś o godz. 11 rano do 1 p. szwoleżerów, gdzie spędził parę godzin z okazji święta pułkowego. P. Prezydent obecny był na uroczystej Mszy i przyjął defiladę pułku, poczem wziął udział w obiedzie żołnierskim.

KONFERENCJE P. PREMERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, (ab). Premier Bartel przyjął dziś min. sprawiedliwości **Meysztowicza** na dłuższej konferencji, następnie Marszałka Senatu prof. **Szymańskiego**. Konferencja ta dotyczyła głównie sprawy **ustawy o szkołach akademickich**, która wchodzi na porządek dzienny obrad Senatu w dniu 19 bm.

Warszawa 10. grudnia. (ab) P. Premier Bartel przyjął dziś na konferencji delegację **Związku Legjonistów** w osobach pułk. **Sławka**, dr. **Piestrzyńskiego** i p. **Polakiewicza**.

ŚWIĄTECZNE FERJE P. PREMERA BARTLA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 10. grudnia. (st.) Agencja „Press“ dowiaduje się, że p. Premier Bartel wyzyska okres świąteczny dla **10-dniowego wypoczynku**. P. Premier wyjedzie prawdopodobnie na wywczas z Warszawy.

OLBRZYMI POŻAR WE FRANCJI.

Paryż 10. grudnia. (Tel. G. P.) Donoszą z **Le Touquet**, iż pożar zniszczył tam kasyno. **Szkody materialne sięgają kilkunastu milionów franków.**



ŻONA MILJONERA ZABÓJCZYNIĄ.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

P. Marsz. Piłsudski w Krynicy

W STYCZNIU PRZYBYWA DO KRYNICY P. PREZ. MOŚCICKA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 grudnia. (st.) **Wyjazd p. Marszałkowej Piłsudskiej z córkami. P. Marszałkowa zamieszka w salonach reprezentacyjnych**

Domu Zdrojowego i zabawi zapewne kilka tygodni. Wyjazd do Krynicy nastąpi około 15 bm. Później oczekiwany jest przyjazd do Krynicy Marsz. Piłsudskiego (zapewne tuż przed świętami).

W pierwszych dniach stycznia wybiera się do Krynicy **p. Prezydentowa Mościcka**. Sezon zimowy w Krynicy rozpoczął się w bardzo dobrych warunkach wśród pięknej pogody. Napływ gości jest bardzo liczny. Czynnym jest kilkadziesiąt pensjonatów. Komisja zdrojowa poczyniła cały szereg przygotowań na sezon zimowy. Udoskonalono skocznię narciarską, wybudowano olbrzymi tor ślizgawkowy.

PROCES PAZIUKA W STYCZNIU.

Praga 10. stycznia. (Tel. G. P.) Rozprawa przeciwko **Paziukowi**, oskarżonemu o zamach na konsula **generalnego Rzpłitej w Pradze dra Lubaczewskiego**, oraz o **usiłowanie podpalenia gmachu konsulatu polskiego** toczyć się będzie przed sądem przysięgłych w Pradze. Rozprawa rozpocznie się z końcem stycznia.

ANGLO - SCOTT WILHELM FEINGOLD
Przemysł.

Telef. Nr. 206 i 209.

Najstarsza w Polsce **fabryka konserw i marynat rybnych** (bałtyckie, filety zamawiane „rollmopsy“, moskale, bismarki w galarecie marynowane).

WĘDZARNIE RYB (Angielskie piklingi) Hurtowny skład śledzi.

Wylączna sprzedaż na Lwów.

M. LOEWE — pl. Krakowski 1. 15
SZ. MENSCH — pl. Gołuchowskich 1. 1.
10148.

Pogadanki starszych panów w cieplarni dyplomatycznej.

CHARAKTERYSTYKA POSIEDZEŃ RADY LIGI NAR. — ZAMYKAJĄ USZY NA ZGIELK ZABURZEŃ ŚWIATOWYCH. — DYPLMACJA TAJNA NADAL KWITNIE W NAJLEPSZE. — PROGRAM POKOJU MA JESZCZE PRZED SOBĄ DŁUGĄ I CIERNISTĄ DROGĘ.

Lwów, 11 grudnia.

Rozpoczęła wczoraj sesja Rady Ligi Narodów (ze względów klimatycznych przeniesiona do Lugano) — nie jest zdarzeniem, któreby przykuwało do siebie uwagę świata politycznego. Napływające komunikaty obrad czyta się z szacunkiem, ale bez śladu chociażby tego zainteresowania, z jakim studiowaliśmy n. p. ostatnią mowę Mussoliniego. I to jest niestety uzasadnione: więcej prawdy jest w pesymizmie włoskiego „duce”, niż w pogodnych deklamacjach ligowych dyplomatów.

Przyznajemy, że sceptycyzm w ocenie wartości Ligi Narodów jest rzeczą niepożądaną, może nawet szkodliwą. Instytucja ta, powołana do życia przez idealizm Wilsona i rychło osierocona, pozbawiona egzekutywy, kierowana przez egoizm narodów silniejszych, uciekająca przed każdą większą trudnością na drogę kompromisu lub zwłoki, — instytucja ta **potrzebuje nieograniczonego zaufania**. „Kredyt moralny” jest całym jej bogactwem. Kwestjonowanie tego kredytu jest podważaniem jej podstaw. O Lidze Narodów więc powinno się mówić i pisać tylko z entuzjazmem, choćby to było wbrew przekonaniu, bo tylko usilna, wychowawczo na społeczeństwa działająca propaganda może sprawić, że w przyszłości znaczenie Ligi wzrosnie.

Tymczasem jednak o wszystkim tu łatwiej, niż o optymizm. O wszystkim tu łatwiej, niż o zapomnienie o rzeczywistości. A jest ona taka, że co jakiś czas zjeżdża się kilkunastu czy kilkudziesięciu starszych panów, zbiera na kilka czy kilkanaście posiedzeń i wśród uroczystych słów i gestów odprawia misterjum pokoju i sprawiedliwości. Równocześnie świat zbroi się gwałtownie i czeka tylko na moment stosowny, by podeptać jakieś prawa i siłą przeprowadzić — „sprawiedliwość zwycięscy”.

Ten kontrast między szluczną atmosferą Ligi a faktycznym stanem polityki światowej rzuca się w oczy. Jest to jakby **cieplarnia, poza oknami której szaleją burze i biją pioruny**. Dlatego zamknięci w niej dyplomaci starają się o ile możności okien nie otwierać. Gdy zgiełk z zewnątrz wtargnie zbyt natrętnie, zamykają uszy. O sprawach rzeczywistych starają się nie mówić; tych, do których załatwienia nie czują się dość silni, nie poruszają. Nieopatrznie poruszone — odkładają.

W rezultacie dyplomacja dzisiejsza idzie **temi samymi drogami** co wówczas, gdy o Lidze Narodów nie słyszano jeszcze. Państwa dalekie są od stawiania na „międzynarodową sprawiedliwość”. Szukają gwarancji bezpieczeństwa w **zbrojeniach własnych i w ścisłych sojuszach**. Dyplomacja tajna kwitnie w najlepsze, a w aktach sojusznicych to jest najważniejsze, czego się nie ogłasza. P. Stresemann mówił będzie w Lugano o pokoju, ale rząd jego buduje pancernik „A” jako pierwszy z serii, mającej nam kiedyś zamknąć dostęp do morza. P. Walde-

maras zapewne pójdzie na wszelkie obietnice, aby solennie zapomnieć o nich w drodze powrotnej via Berlin do Kowna. P. Mussolini, którego przyjazd do Lugano sygnalizuje jedna z agencji, powiedział onegdaj: „Nikt z was nie zdziwi się i nikt nie powinien się dziwić, jeżeli zażądam innego wysiłku narodu, aby postawić na właściwym poziomie **wszystkie siły morskie, lądowe i powietrzne**”. Bo „nie należy mieć złudzeń co do sytuacji politycznej w Europie”. Ale w Lugano słów tych nie powtórzyły; tam obowiązuje specjalna etykieta — unika się realizmu.

Dalecy jesteśmy od niedoceniaenia Ligi Narodów. To **idea, to symbol**, do którego zrozumiemia i uoczenia dojdzie może kiedyś ludzkość. Były ta-

kie wielkie programy, których realizacja trwała dziesiątki lat i wieki. Program pokoju ma przed sobą daleką i ciernistą drogę. Dziś przekreślają go jeszcze żywiołowe ambicje, ekspansje gospodarcze, szukania nowych terenów kolonizacyjnych dla nadmiaru ludności. To są **siły, niepodzielnie kierujące światem**. Dlatego i my, wierząc w przyszłość Ligi Narodów, na razie bardziej ufamy **karnej, bitnej, dobrze zaopatrzonej armii**. Tak samo, jak wierząc w ewolucję natury ludzkiej ku dobru i światłu, bez wstydu jednak przyznajemy się do tego, że potrzebujemy zdolnej, wyszkolonej policji.

Są **dwie drogi**. Po jednej idziemy my. Po drugiej wzięła **myśl** nasza, daleko wyprzedzając powolne, mozolnie stawiane kroki.

—

Rozpoczęcie sesji Rady L. N. w Lugano.

WAŻNE ROZMOWY BRIANDA ZE STRESEMANNEM. — MINISTER NIEMIECKI TWIERDZI, ŻE MA PISEMNA OBIECNIĘ EWAKUACJI NADRENI.

Lugano, 10 grudnia. (Tel. G. P.). Rozpoczęła się w sali tutejszego Domu Zdrojowego dwudniowa sesja Rady Ligi Narodów. Zaczęło posiedzeniem przy drzwiach zamkniętych w celu ustalenia kolejności spraw, których jest 33. Dla pokoju europejskiego ważna jest głównie sprawa konfliktu polsko-litewskiego. Waldemaras zapowiedział swój przyjazd na wtorek.

Paryż, 10 grudnia. (Tel. G. P.). W tutejszych kołach politycznych utwierdza się mniemanie, że roz-

mowy między ministrami w Lugano nie doprowadzą do rezultatu, o ile Niemcy nie zmienią swego stanowiska. Dyskusja na temat zagadnień reparacyjnych rozpocznie się za 3-4 tygodni. Panuje przekonanie, że punkty widzenia Francji i Anglii z jednej, Niemiec zaś z drugiej strony znajdują się względem siebie w zasadniczej sprzeczności. Wszystkich uderza tu niezwykle ostry ton ostatnich wynurzeń min. Stresemanna, który twierdził, że posiada na piśmie obietnicę Brianda, w spra-

wie bezterminowej ewakuacji Nadrenji. Stresemann zaznacza, że jeżeli Briand udaje obecnie, że nie wie o tem, to świadomie wprowadza w błąd opinię świata. Ze strony francuskiej zaprzeczają kate gorycznie istnieniu podobnego dokumentu

NIEZADOWOLENI Z LUGANO.

Lugano, 10. grudnia. (Tel. G. P.). W Kołach Ligi Narodów panuje **wielkie niezadowolenie z powodu przeniesienia obrad z Genewy do Lugano**. Ogólny nastrój, jeżeli chodzi o zagadnienia polityczne jest **pesymistyczny**. Po rozmowach w sprawie ewakuacji i reparacji nie spodziewają się większych rezultatów.

RADA LIGI NAR. ZAPROSZONA DO MADRYTU.

Lugano, 10 grudnia. (Tel. G. P.). Jak słyhać, zastępca Hiszpanji przedłożył dziś Radzie L. N. oficjalny wniosek, aby następna sesja Rady L. N. odbyła się w Madrycie.

Sprawy polskie przed Radą.

WALDEMARAS ZNÓW WYPUŚCI TASIEMCA. — DEMONSTRACYJNE ZAZALENIA NIEMCÓW Z G. ŚLĄSKA.

Lugano, 10. grudnia. (Tel. G. P.). Sprawozdawcą sprawy rokowań polsko-litewskich jest Quinones de Leon. W sprawie tej rząd polski złożył protokoły z ostatniej konferencji królewskiej, z których wynika, że **bezpośrednie rokowania z rządem litewskim nie mogą doprowadzić do żadnego wyniku ze względu na wyraźne złą wolę szefa delegacji litewskiej**.

Zwraca uwagę na **wielką stosunkowo ilość (8) skarg, wniesionych przez mniejszość niemiecką na G. Śląsku**. Są one błahe, a jedynym ich celem jest dążenie do wywołania wrażenia niernormalności warunków bytu na G. Śląsku.

Spodziewać się należy **wielkiej mowy Waldemarasa**.

„Lepiej umrzeć, niż poddać się!”

mówi patetycznie August Waldemaras.

ZDANIEM JEGO, LIGA NAR. NIEMA PRAWA MIESZAĆ SIĘ DO SPRAW LITWY.

Kowno, 10. grudnia. (Tel. G. P.). Wczoraj Waldemaras wygłosił w klubie oficerskim przemówienie na temat położenia politycznego Litwy. Niezależność Litwy może istnieć, zdaniem

Waldemarasa tylko wtedy, gdy jej stolicą będzie Wilno. Litwini nie mogą przyjąć wyciągniętej dłoni Polski, gdyż nie zaschła na niej jeszcze krew (!). Liga Narodów nie ma żadnych podstaw do mieszania się w konflikt polsko-litewski (!). Mowca wątpi, czy Polska zdoła w Lugano spowodować powołanie komisji rzeczoznawców. W końcu zaznaczył, iż **jedzie do Lugano z tem przeświadczeniem, iż lepiej jest umrzeć, niż poddać się przeciwnikowi**



Kino LEW

Dziś wielki sensacyjny prime a w 2 aktach

W gł. roli **LUCIANO ALBERTINI**

w trag komedj p t
MAJSPYNIJ Z ZŁO ZEJ ŚWIATA
Kar o'omre atra eje zdum ewajaca nad udzka odwiga
Film da ludzi o ilnych re-w. Ponadto bło a udzi l:
VIVIAN GIBSON, ST. PINAJEW I H. MIELENDORFF.

Przez cały Grudzień

sprzedaż gwiazdkowa

po zniżonych cenach
w Firmie bławatnicznej

ANTONIEGO UWIERY

Lwów, ul. Halicka - 13.

tak samo we Filjac w Stryju,
rohobyczu, Iarnopolu, Iarnowie

BLISKIE PODPISANIE TRAKTATU POLSKO - WĘG.

Warszawa, 10 grudnia. (Tel. G. P.). W węgierskich kołach gospodarczych panuje przekonanie, iż **traktat handlowy polsko-węgierski zostanie podpisany w dniach najbliższych**.

NOWY WOJEWODA KRAKOWSKI.
Kraków, 10. grudnia. (Tel. G. P.). Dziś wojewoda krakowski Ludwik Darowski zdawał urządowanie w ręce nowomianowanego wojewody dr. Kwasińskiego.

Minister Staniewicz o wykonaniu reformy rolnej.

DYSKUSJA NAD BUDŻETAMI MIN. REFORM ROL. I MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁ. — TRUDNOŚCI PARCELACJI. — CZEGO DOKONANO W DZIEDZINIE USTAWODAWSTWA SOCJALNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 grudnia, (ab) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej odbywała się dalsza dyskusja nad preliminarzem budżetu Min. reform rolnych i Min. pracy i opieki społ.

Min. reform rolnych dr. Staniewicz zaznacza w dyskusji że zaganienie reformy rolnej jest niezmiernie trudne. Minister za punkt honoru uważał sobie zawsze, aby nie uronić nic z tych zdobyczy socjalnych w dziedzinie agrarnej, które już zostały osiągnięte. Minister trzyma się zawsze ustawy, jakakolwiek ona jest. Ołów u nas większa część ziemi przechodziłaby w ręce służby folwarcznej, w wielu jednak razach służba folwarczna nie chce się do tego przykładać, aby się stać do brymi rolnikami.

Zbyttnia niżka cen ziemi prowadzi właśnie na wsi do spekulacji ziemią. Przy naprawie ustroju agrarnego najważniejsza rzecz — komasacja, idzie obecnie znacznie sprawniej. Gdy dawniej komasacja trwała parę lat, obecnie przeprowadza się znacznie szybciej.

P. Kwapiński (PPS) podkreślając, że ciężar sytuacji polega na tem, iż na 1 ha ziemi jest 15 kandydatów, ponownie zapowiada wystąpienie swego klubu w sprawie noweli do ustawy o reformie rolnej.

PRZEDSTAWICIEL „LAZAR BROTHERS“ W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 grudnia, (st). Banki w Polsce przedstawiciel znanej londyńskiej firmy bankowej Lazar Brothers, p. Brandt odjechał do Londynu. Jego wizyta w Polsce miała charakter kurtuazyjny. Bank Lazar Brothers w Londynie był zaangażowany w subskrybowaniu naszej pożyczki stabilizacyjnej. P. Brandt w Polsce informował się o obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej.

WARSZAWA NAJDROŻSZE MIASTO. LWÓW JEDNO Z NAJTAŃSZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 grudnia, (st). Gł. urząd statystyczny podaje tabelę porównawczą kosztów żywności w większych miastach Polski (na podstawie danych z października). Warszawa jest najdroższym miastem w Polsce. Jeżeli przyjąć dla Warszawy wskaźnik kosztów utrzymania za 100, w Łodzi wyniesie on 93, w Wilnie 88,8, w Poznaniu 90,3, w Krakowie 87,8, we Lwowie 87,4.

FRANCUSKO CHIŃSKI TRAKTAT HANDLOWY

Szanghaj, 10 grudnia, (Tel. G. P.). Układ handlowy francusko-chiński został w zasadzie zawarty, musi być jednak przedłożony rządowi francuskiemu do aprobaty. Chiny przyznają Francji klauzulę największego uprzywilejowania, natomiast Francja wyraża swą zgodę na autonomię celną Chin. Traktat nie porusza kwestji politycznych, ani też sprawy eksterytorjalności.

Min. Staniewicz zabrał powtórnie głos, zaprzeczając, jakoby kierował się stronniczością względem Ukraińców, przyczem podkreśla, że z drugiej strony stawiają mu nawet zarzuty co do zbyt wielkiego przechodzenia ziemi w ręce ruskie.

Do budżetu reform rolnych wniesiono 24 poprawki, które głosowane będą jutro.

Min. pracy i opieki społ. Jurkiewicz odpowiadał na wątpliwości i zarzuty wyłonione w toku dyskusji, oraz przedstawił plan prac przyszłych i prace dokonane w dziedzinie usta-

wodawstwa socjalnego, m. i. wymienił wprowadzenie sądów pracy, ubezpieczenie bezrobocia, wskazał na spadek bezrobocia, podnoszenie się poziomu prac robotniczych itp.

POSIEDZENIE KOMISJI PRAWNICZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 grudnia, (ab). We wtorek, dnia 11. bm. odbędzie się posiedzenie połączonych komisji prawniczej Sejmu i Senatu celem wysłuchania sprawozdań komisji kodyfikacyjnej o czynnościach w roku bież.

Wyłącznie ino MARYSIENKA wywieła dziś wieki utracony film w 12 aktach p. t.

TUNEL PRZESTĘPCÓW (Tajemnica domu Nr. 17)

W gł. rolach: Złoty ST AR W BBS, Karol De VOG i He ta von WALTIE. — Walka policji londyńskiej z nieuchwytną szką zbraniarzy — Uzpełnia bardzo wesoła komedia — Poątek o godz. 33. — Zniżki ważne

Projekt ust. o wykonywaniu adwokatury w Małopolsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 10. grudnia, (ab) Min. sprawiedliwości przesłało na ręce Marsz. Sejmu projekt ustawy o uchyleniu wymogów uzyskania doktoratów dla wykonania zawodu adwokackiego na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie i sądów okr. w Cieszynie.

Art. 1. projektowanej ustawy uchyła wymogi uzyskania doktoratów dla

wykonania adwokatury dopuszczenia do egzaminów adwokackich i uzyskania prawa do substytucji. Art. 2. określa, że zajmowanie urzędu sędziego przy jednym z sądów na obszarze tej ustawy przez lat dwanaście — zastępuje praktykę i egzamin adwokacki. Projekt ustawy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Właściciele domów proszą rząd o kredyt długoterminowy

NA SPŁATĘ DŁUGÓW HIPOTECZNYCH.

Warszawa, 10 grudnia, (Tel. G. G.). Związek właścicieli nieruchomości w Polsce wystąpił z memorandumem do Min. Skarbu w związku ze zbliżającym się terminem spłaty długów hipot. Moratorium hipot. kończy się w r. 1929. Wobec tego

właściciele nieruchomości domagają się otwarcia kredytu długoterminowego, któryby umożliwił im spłatę długów. Ogólna wartość długów hipot. w całym kraju przekracza sumę pół miljarða zł., z czego około 100 milj. przypada na samą stolicę.

Rząd wobec samorządu lwowskiego.

KONFERENCJE DELEGATÓW LWOWSKICH Z P. PREMIJEREM BARTLEM I PRZEDSTAWICIELAMI SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 10. grudnia, (st) Ag. „Press.“ donosi: Wobec zbliżania się obrad sejmowej komisji administracyjnej nad sprawą samorządu dla Małopolski do stolicy przybyła delegacja Zjednoczenia stanu średniego we Lwowie w osobach b. wicemin. miasta dr. Chłamtacza oraz b. posła Hipolita Śliwińskiego, celem przedłożenia czynnikom rządowym i sejmowym najżywniejszych postulatów dotyczących samorządu we Lwowie. W związku z wnioskiem sejmowym domagającym się rozpostarcia dekretu z r. 1919 również i na Małopolskę, przedłożyli pp. Chłamtacz i Śliwiński kilka sposobów załatwienia dla Małopolski tego tak bardzo aktualnego zagadnienia.

Delagaci byli dwukrotnie przyjęci przez Premiera Bartla i wicemin. Jaroszyńskiego. Przedstawiciele rządu za pewnili delegację o swem dążeniu do takiej struktury samorządu, by to gospodarstwo i administracyjne ciało mogło działać prawnie, wolne od wąśni i konfliktów partyjno-politycznych. Narady delegacji ze sferami sejmowymi są w toku.

Dowodem wielkiego zainteresowania p. Premiera Bartla sprawami m. Lwowa jest fakt odbycia kilku z rządu konferencji z delegatami P. Premier zaprosił wczoraj delegatów na obiad i kontynuował z nimi konferencje. Dziś b. poseł Śliwiński odbywał rozmowy z przedstawicielami Sejmu.



KONFERENCJA W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA TERMINU DOKTORATÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. grudnia, (ab) Marsz. senatu prof. Szymański konferował wczoraj z dziekanem medycznego Uniw. warszawskiego p. prof. R. Nitschem na temat ustaw o szkołach akademickich w związku z uchwałą sejmową o przedłużeniu prawa uzyskania stopnia doktora na wydziałach lekarskim i prawnym na uniw. lwowskim i krakowskim do r. 1932. Sprawa ta wchodzi na porządek dzienny senatu dnia 19 bm.

ZAWIADAMIANIE WŁADZ ADMIN. O WYROKACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. grudnia, (st) Władze administracyjne zwróciły się do Min. sprawiedliwości z prośbą o wydanie sądom polecenia informowania ich o wyrokach w sprawach karno-administracyjnych. Min. postanowiło, że w udzielaniu tych informacji pośredniczyć będą prokuratury oczywiście na żądanie władz admin. Zaznajomienie się tych władz z motywami wyroków sądowych w sprawach większej wagi przyczyni się do ustalenia jednolitej interpretacji przepisów prawnych dla należytego współdziałania władz administracyjnych i sądowych.

P. MAREK WYJEŻDZA ZAGRANICĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. grudnia, (ab) Wicemarszałek sejmu Marek, który — jak wiadomo — ciężko zachorował, dziś został przewieziony do Krakowa, a stamtąd wyjedzie na kurację zagranicą.

UCHWAŁY KONGRESU ANTYALKOHOLOWEGO.

Lublin, 10 grudnia, (Tel. G. P.). W ostatnim dniu kongresu antyalkoholowego uchwalono szereg rezolucji. Postanowiono zwrócić się do Min. oświaty, aby do uzyskania niższego stopnia naukowego obowiązujące było kollokwium z alkoholologii, ponadto, aby wprowadzono wykłady o alkoholologii na wyższych uczelniach. W szkołach średnich postanowiono tworzyć koła abstynentów. Dalsze rezolucje dotyczyły wprowadzenia przez ministerstwo komunikacji ustawy, zabraniającej sprzedaży trunków w wagonach restauracyjnych oraz zabronienia reklamowania trunków na dworcach. Wreszcie kongres postanowił domagać się 1 proc. z dochodu monopolu spirytusowego na walkę z alkoholizmem oraz wydania zakazu sprzedaży alkoholu w małych butelkach.

Następny kongres odbędzie się w roku przyszłym w Poznaniu.

EKSPORT CUKRU PRZEZ GDAŃSK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. grudnia, (st) W Gdańsku odbyła się konferencja w sprawie eksportu cukru z udziałem przedstawicieli Min. przem. i handlu i interesowanych czynników, Min. komunikacji udzieliło zgody na zwiększenie ulgowego postoju wagonów w porcie do dwóch dni, oraz przyspieszenie przesyłek i załadowanie wagonów na okręty.

Nasza akcja przeciw pojedynkomanji.

Kościół katolicki a pojedynek.

DLA PRZYJĘCIA POJEDYNKÓW NIE MA USPRAWIEDLIWIENIA! — ENCYKLIKA BENEDYKTA XIV PRZEWDUJE NAJOSTRZEJSZE REPRESJE, STOJĄCE KOŚCIOŁOWI DO DYSPOZYCJI.

Od Redakcji: W dwóch poprzednich numerach „Gazety Porannej” zamieściliśmy nader interesujące uwagi inż. Wł. Mańkowskiego, dotyczące stanowiska kodeksów karnych najważniejszych państw europejskich wobec zbrodni pojedynku. Kodeks karny jest wyrazem stosunku społeczeństwa do przestępstw. Z tego wynika, że społeczeństwo ustosunkowuje się do pojedynków bezwzględnie negatywnie i dostępnymi sobie środkami stara się go wyćpić i to za pośrednictwem tej egzekutywy, jaką rozporządza państwo. Dopuszczenie się pojedynku nie da się pogodzić z lojalnością obywatelską; gwałca prawo, obraża państwo.

Ale bywają wypadki, w których człowiek świadomie wykracza przeciw prawu a przecież subiektywnie nie czuje się winnym. Dzieje się to wówczas, gdy sumienie któregoś głoś tworzy tu najwyższą instancję dając swe rozgrzeszenie, gdy złe prawo ludzkie musi ustąpić przed prawem bożym, przed zasadami etyki.

Wykładnikiem tego najwyższego prawa dla katolików jest Kościół. On stwarza ostateczną normę postępowania, bezwzględnie miarodajną zawsze, a potrzebną przedewszystkiem wówczas, gdy skutkiem pewnych wpływów zwyczajowych może powstać wątpliwość co do właściwej drogi działania moralnego.

Dając poniżej artykuł o stosunku Kościoła do starć orężnych, podkreślamy: **stosunek ten jest kategetyczny.** Nie uznaje żadnych „sytuacji przymusowych”, nie wchodzi w żadne kompromisy. Człowiek który jest katolikiem i pragnie pozostać w spójności kościelnej, ma tu wiążący nakaz. Przekraczając go, nie może powołać się nawet na „głos sumienia”.

Łódź, 11. grudnia.

Kościół katolicki nie toleruje pojedynku, samo nawet przyjęcie wyzwania jest zabronione i nie ma dlań żadnego usprawiedliwienia. Próżnem jest tłumaczenie się, że odmowa naraża na zarzut lichorzostwa, na utratę poważania i sytuacji towarzyskiej; że niemożliwym jest utrzymanie zadośćuczynienia w innej formie lub nawet, że pojedynek nie odbędzie się, że będzie symulowanym lub, że będzie trwał tylko do „pierwszej krwi”. Wszystkie te motywy zostały wyraźnie odrzucone i polepione przez szereg papieży a specjalnie przez Benedykta XIV. w encyklice „Detestabilem” w roku 1752. Kościół karze klątwą (ekskomuniką) i odmówieniem chrześcijańskiego pogrzebu

Ekskomunika.

Rygor ten, uchwalony na soborze trydenckim (Sesja 25, rozdział 19: „De Refor.”) zatwierdzony przez Grzegorza XIII (bulla: „ad tollendam”), Klemensa VIII (bulla: „Illius vices”), Benedykta XIV („Detestabilem”) jest szczególnie ujęty w tem co stanowi właściwie kodeks karny kościoła, w konstytucji Piusa IX. Apostolicae sedis.

Tekst mówi dosłownie: „**Ekskomunice zastrzeżonej Głowie Kościoła podlegają „simpliciter”: ci, którzy się pojedynkują; ci, którzy wyzywają na pojedynek lub takie wezwanie przyjmują; każdy współnik i każda osoba, która pojedynek ułatwia lub w nim spółdziela, każdy, kto jest przy nim z umysłu obecny, każdy kto nań pozwala i każdy kto mu ze wszelkich sił nie przeszkadza, jakkolwiek godność by piastował, nawet królewską lub cesarską.**”

Tekst ten obejmuje więc cztery rodzaje osób: **Przeciwników** i to we wszystkich okolicznościach, jakimi-

kolwiek by były warunki starcia, począwszy od faktu wyzwania lub przyjęcia wyzwania. **Wspólników i pomagających**, to znaczy sekundantów, doradców, tych, którzy dyktują, piszą lub prznoszą list z wezwaniem (t. zw. karte), tych, którzy szyderstwami lub wymiśnianiem nakłaniają do pojedynku, lekarzy lub nawet spowiedników, którzy skutkiem uprzedniego porozumienia, są w pogotowiu celem

niestienia pomocy rannemu. (S. Off. z 31. maja 1884). Widzów, wyjawszы przechodniów przypadkowych, którzy z daleka i nie będąc widziani, pojedynkowi przypatrują się.

I w końcu **władze**, które pozwalają na pojedynek lub nie zapobiegają mu, gdy mogą i powinny mu przeszkodzić, np. najwyższych dowódców armji, właścicieli terenów i t. p.

Pozbawienie chrześcijańskiego pogrzebu.

Kara ta dotyka pojedynkujących się w całej swej surowości. Benedykt XIV. orzeka, że podlegają jej walczący poległi na placu starcia, lub zmarli później, skutkiem ran odniesionych w pojedynku, nawet gdyby przed śmiercią okazali skruchę i otrzymali **zniesienie ekskomuniki** i odpuszczenie grzechów. (Detestabilem z 20. listopada 1752).

Do kwestji tych odnosi się też w tym samym duchu list papieża **Leona XIII.** z 11. września 1891 wystosowany do biskupów Niemiec i Austrii, którzy pytali go o zdanie co do „złego nałogu pojedynków”, a szczególnie ustęp listu, w którym mowa o pojedynkach w wojsku.

Inż. W. Mańkowski.

KOPERNIK--LOLOSSEUM

i zwięzłota p t

SKRZYDŁA „W nas”

Związi ważn,

wyś iet ają n dal najpo ężniejsze ar yd iet

na cu o ani- jszy f. l. a bouater. twa, m ło si

Niebywały krach na giełdzie nowojorskiej.

Stratę wino za przeszło miliard dolarów.

WIENIĘ, 10 grudnia. (Tel. G. P.) Pisma tutejsze donoszą z Nowego Jorku, że po kilku tygodniach szalejącej na giełdzie nowojorskiej zwyżki, przyszło ostatnio do krachu, jakiego nieznana jeszcze dotychczas historia giełd. W ciągu kilku godzin rzucono na rynek 3,750.000 sztuk akcyj, które sprzedano za bezcen. Straty spowodowane przez to wynoszą z górą 1 miliard dolarów.

Wczoraj obiegła tu pogłoska, że Syndykat banków chce podjąć akcję celem ratowania tej krytycznej sytuacji akcyj. W związku z tem odbyła się konferencja 12-tu najpoważniejszych bankierów nowojorskich z Morganem na czele. Dotychczas nie widać rezultatów tej konferencji i katastrofalna deruta akcyj trwa dalej

Ciasnota gotówkowa w związku z „ultimo”

ZWŁASZCZA ODCZUWAJĄ JĄ OKRĘGI ŁÓDZKI I BORYSŁAWSKI. — NADZIEJA W ROLNIKACH. — DROŻYZNA KREDYTU W MAŁOPOLSCE.

Warszawa, 10. grudnia. (Tel. G. P.) We wszystkich okręgach daje się odczuwać nadal **dotkliwy brak gotówki.** Banki czynią przygotowania na najcięższy termin likwidacyjny, tj. na **ultimo** roku. Już teraz część banków utrzymuje **większe pogotowie kasowe**, co przyczynia się także poniekąd do **wzmocnienia ciasnoty gotówkowej** na rynku.

Najdotkliwszy brak środków obrotowych daje się zauważyć w **okręgu łódzkim i Zagłębiu borysławskim.** Przemysł łódzki operuje nadal długoterminowymi weksłami, które musi umieszczać na rynku prywatnym, a w podobnym położeniu znajduje się także **przemysł małopolski.** Perspektywy na najbliższe tygodnie nie są zbyt pomyślne. Wchodzimy w okres płatności **główniejszych podatków**, oraz **wykupu patentów na r. 1929**, pozatem przypadają na styczeń i luty **liczne płatności weksli długoterminowych**, zwłaszcza w manufakturze i nawozach sztucznych. Pocieszać się należy tem, że **rolnicy zaczęli sprzedawać zboże** i mogą już nabywać to-

wary, wskutek czego ruch w wielu dziedzinach handlu i przemysłu się ożywi.

Stopa procentowa na rynku prywatnym utrzymuje się nadal na **wysokim poziomie.** Najwyższa jest ona w **Małopolsce**, gdzie w niektórych okręgach dochodzi do 36 proc. w stosunku rocznym. W Warszawie dyskontuje się **pierwszorzędny materiał** na 20 do 24 proc., drugorzędny na 30 do 40 proc. Wkłady w bankach prywatnych zmniejszyły się nieco.

STAN KRÓLA JERZEGO ZNÓW GROŻNY.

Londyn, 10. grudnia (Tel. G. P.) Stan króla Jerzego nie uległ zmianie i jest w d. c. **bardzo krytyczny.** Popołudniu kursowały wiadomości o **nowym pogorszeniu się stanu zdrowia króla.**

Londyn, 10. grudnia (Tel. G. P.) Mimo uspokajających biuletynów opinja publiczna Anglii jest nadal **bardzo zaniepokojona.** Podkreślają, że **trwająca od 19 dni gorączka niezmiernie wyczerpała organizm chorego.** Dołączyła się do tego ostatnio **choroba serca.**



PREMIJE ZA SPRAWNOŚĆ KOLEJARZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 10. grudnia. (St.) Min. komunikacji wprowadziło na próbę na większych stacjach w Polsce **premie dla personelu kolejowego za należyte wyzyskanie pojemności wagonów przy przesyłkach** oraz za **przyspieszenie przewozu tych przesyłek.**

PODWYŻSZENIE PODATKÓW NA ADAPTACJĘ CMENTARZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. grudnia. (st.) Min. spraw wewn. opracowuje obecnie **projekt ustawy o grzebaniu zmarłych**, w którym jest powiedziane, że **każda gmina winna mieć cmentarz**, otoczony parkanem z kaplicą przedpogrzebową itp. Ponieważ zakładanie cmentarzy nowych i adaptacja dawnych pociągnie za sobą **koszta dosyć znaczne**, Min. postanowiło zezwolić gminom na **podwyższenie podatków samorządowych do podatku gruntowego**, od nieruchomości, oraz od **ceny świadectw przemysłowych.**

WYPADEK LOTNICZY.

Warszawa, 10 grudnia. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz.” donosi z Lublina, że sierżant **Dłowski** z 2 pułku lotniczego (Kraków), lecąc na aparacie typu „Potez”, wskutek defektu motoru, musiał **lądować na polach wsi Lysów pod Lubartowem.**

ŚLEDZTWO W SPRAWIE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. grudnia. (st.) Sprawa nocnych strzelów w parku **belwederskim** jest tematem dalszego śledztwa. Przeszło ono obecnie wyłącznie w ręce **władz wojskowych.** Śledztwo posuwa się **bardzo powoli** naprzód, choć każdy dzień przynosi nowe elementy, które **potwierdzają pewne poprzednie hipotezy.**

Wyw. Kossowski przebywa nadal w **więzieniu śledczym.** Są już **dalsze poszlaki** co do jego **wspólników.**

Kronika telegraficzna

W **Krakowie** odbędzie się **ogólnopolski zjazd aeroklubów akademickich.** **Powrócił do Moskwy** poseł polski Patek.

Nieobecnego min. Zaleskiego (w związku z wyjazdem jego do Lugano) zastępuje **podsekretarz stanu Dr. Alfred Wysocki.**

Boyden sekretarzem stanu. Donoszą z Waszyngtonu, iż Hoover ofiarował Boydenowi stanowisko sekretarza stanu.



APOLLO w świetle w dalszym ciągu z wielkim powodzeniem film p. t. „Z p. wodni nadawy za wielkiej rekwizycje u. raszamy o punktualne przybycie na seansy o godz. 3:00, 5:30, 7:30 i 9:30. Zniżki ważne tylko na I-szy i ostatni seans

BURZA

Walka policji rzeszowskiej z zabarykadowanymi bandytami.

Główny bandyta, osaczony, popełnił samobójstwo.

LICZNY SZEREG ZBRODNI SZAJKI MORDERCÓW. — ZASTRZELENIE OBYWATELA W FUTOMIE. MORD W KAKOLÓWCE. — CIĘŻKIE ZRANIENIE KUPCA NA GÓRZE POPIELE. — OBLAWA. — SPOTKANIE NA DWORCU Z POLICJĄ. — DRAMATYCZNE OBLĘŻENIE BANDYTÓW I LIKWIDACJA SZAJKI.

Lwów, 11 grudnia.

(—) W listopadzie br. na terenie powiatu rzeszowskiego pojawiła się niezwykle groźna szajka bandyców, która wykazała niezwykle ożywioną działalność, znacząc swoje ślady krwią niewinnych ofiar napadów. Szerząc groźbę i postrach, szajka ta co parę dni w innym miejscu zjawiała się i terroryzując ludność, grabiła i mordowała. Przez długi czas uchodziło to bezkarnie, dzięki bezwzględnej terrorowi wśród chłopów, którzy z obawy zemsty, nie donosili policji. Dopiero teraz na bandytów przyszedł koniec. Zanim jednak przystąpimy do opisanego przebiegu likwidacji, musimy pokrótce skreślić obraz krwawej działalności bandy.

W nocy z 21 na 22 listopada włamali się oni do mieszkania Jakóba Rzęsy w Futomie, pow. Rzeszów, gdzie zrabowali rozmaite rzeczy. — Gdy zbudzony ze snu gospodarz domu usiłował rabusiów ścigać, jeden z nich strzelił do niego z rewolweru, kładąc go

trupem na miejscu.

Sprawy zbiegli, a w trzy dni później w Kąkolówce w pow. rzeszowskim po północy wtargnęli do mieszkania Tomasza Piotrowskiego i tuż po wejściu celem sterroryzowania domowników oddali kilka strzałów, z których jeden ciężko zranił Tomasza Piotrowskiego w brzuch, poczem zrabowali 2 dolary i 6 zł., a uchodząc, poturbowali jego synów. Wskutek odniesionych ran Tomasz Piotrowski

w dwa dni później zmarł.

Ci sami bandyci rankiem dnia 29 listopada napadli na drodze, prowadzącej z Błażowej do Dynowa, na górze tzw. „Popiele“, na braci Mojżesza i Markusa Steinmetzów, zamieszkałych w Jaworniku niebyle wskim, pow. Strzyżów, od których pod groźbą zastrzelenia zażądali wydania pieniędzy. Gdy napadnięci wzbierali się pieniądze te dać, jeden z rabusiów strzelił z rewolweru i

ciężko zranił

Mojżesza Steinmetza, poczem szybko zbiegli do lasu.

Podobnych napadów rabunkowych szajka ta popełniła znacznie więcej i policja pow. rzeszowskiego dokładała wszelkich starań, by bandytów unieszkodliwić. Patrole policyjne dniami i nocą przeszukiwały podejrzane miejsca. W końcu ustalono nazwiska członków szajki, w skład której wchodziło: 22-letni Franciszek Chochryk, z Błażowej, pow. Rzeszów, 28-letni Mateusz Kurosz, zam. w Ledce, pow. Rzeszów i 25-let-

ni Stanisław Rybka, zamieszkały w Futomie pow. Rzeszów.

W pierwszych dniach grudnia policja poczęła już następować na pięty bandytom. Onegdaj naciskani przez patrole policyjne, bandyci schronili się do Rzeszowa, skąd zamierzali pociągiem pospiesznym odjechać do Krakowa.

Ujrawszy na dworcu kolejowym silną obsadę policyjną, wycofali się do miasta, a osaczeni przez patrole, skryli się na podwórzu domu inż. Emilewicza, gdzie Chochryk zabarykadował się

w drewni i usiłował kilkakrotnie przez okno strzelać z rewolweru do policjantów, ale rewolwer ani razu

Strajk w sanockiej fabryce Zieleniewskiego.

Lwów, 11. grudnia.

(—) Z Sanoka donoszą, iż wybuchy tam strajk w fabryce lokomotyw Zieleniewskiego trwa w dalszym ciągu. Do akcji strajkowej przystąpiło

1200 robotników, którzy postawili żądanie podwyżki płac. Na terenie strajkowym panuje spokój. Jak nas informują, starostwo podjęło się arbitrażu.

Ze spraw miejskich

Lwów wobec grozy dyfterytu.

ZWIĘKSZENIE SIĘ LICZBY ZACHOROWAŃ I ZGONÓW DZIECI Z POWODU DYFTERJI. — JADOWITOŚĆ DYFTERJI WZMAGA SIĘ W OSTATNICH LATACH. — 100,000 WYPADKÓW ZACHOROWAŃ I 15,000 ZGONÓW W NIEMCZECH. — RODZICE ZWRACAJCIE UWAGĘ NA BÓL GARDŁA U DZIECI. — ODCZYT PROF. DR. GROERA I DR. BEDNARZA.

Lwów, 11. grudnia.

Miejski Wydział Zdrowia zauważył zwiększającą się liczbę zachorowań i zgonów dzieci z powodu dyfterji (krupu) krtań. Od 1. września br. do dziś zgłoszono bowiem 58 chorych, z których zmarło 8, z pomiędzy chorych było przynależnych do Lwowa 41 i z tych zmarło 3, z bliźnich gmin podmiejskich było 4, a zmarło 2, z dalszych gmin powiatu lwowskiego było chorych 9, a zmarło 2, zaś z innych Województw było 3, a zmarło 1, razem więc obcych było 16

z których zmarło 5. Przypadki zachorowań dotyczyły się dzieci małych od roku do 5 lat. W stosunku do innych okresów jest to liczba zwracająca uwagę i wskazuje na znany nauce lekarskiej fakt, że **jadowitość dyfterji** (czy błonicy) wzmagają się stale w ostatnich dziesięciokach lat, zwłaszcza w Niemczech i zachodniej Europie zaczęła wyraźniej występować. Niemcy miały rocznie jeszcze w r. 1924 100 tysięcy wypadków zachorowań i 15.000 zgonów z dyfterji. (Vide prace Millera i Meitrowej z Kliniki prof.

Schlossmana w Düsseldorfie). We Lwowie w najgorszych latach mieliśmy rocznie sto kilkadziesiąt zachorowań, a w r. 1921 mieliśmy zaledwie 41, a śmiertelność wzmagająca się około 10 do 15 proc., a wyjątkowo w r. 1921 doszła do 20 proc.

A jednak nauka posiada znakomity niezawodny środek leczniczy we wczesnym zastosowaniu **surowicy przeciw błonicy**. To też Miejski Wydział Zdrowia zwraca się z apelem do wszystkich rodziców, opiekunów dzieci i do lekarzy, żeby pamiętali w obecnej porze roku o możliwości zachorowania dziecka na dyfterję krtań z lekkim zajęciem migdałków lub bez poprzedniego ich zaatakowania. Rodzice i opiekunowie niechaj zwracają uwagę na skargi dzieci na **niewinny choćby ból gardła** i natychmiast wzywają rady lekarzy, którzy już wykonają co do nich należy. W razie gdyby przypadki dyfterji zaczęły się mnożyć Miejski Wydział Zdrowia nie omieszcza zarządzić natychmiast masowego czynnego uodpornienia dzieci.

Należy dodać, że znany już sposób stwierdzenia, czy dane dziecko jest odporne przeciw zakażeniu się dyfterją czy nie. Każdy lekarz potrafi stwierdzić to na podstawie tak zwanego **odczytu Schicka**, którego zastosowanie nie, przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa dla dziecka. W razie stwierdzenia, że dziecko jest wrażliwe na zakażenie należy je następowo uodpornić. Zarząd miasta Lwowa polecił już lekarzom odpowiedzialnym za zdrowie dzieci w Miejskich Ochronkach i zamkniętych Zakładach skontrolować odporność dzieci na dyfterję, a publiczność szerszą zachęca do dobrowolnego przeprowadzenia badań czy inne dzieci w wieku przedszkolnym są odporne, pod warunkiem jednak, że badania te będą przeprowadzali lekarze dokładnie obznajomieni ze zmianowaną metodą Schicka, tj. lekarze specjaliści chorób dzieci i o przebiegu wyniku uodpornienia doniosą miejskiemu Wydziałowi Zdrowia. Odpowiednie formularze zgłoszeń mogą lekarze otrzymać bezpłatnie w oddziale dla zwalczania cho-

rob zakaznych, pl. Dąbrowskiego 3. Kurs opieki nad dziećmi psychicznie chorem i społecznymi rozpocznie się we środę 12. bm. o godz. 6-tej wieczorem w sali kliniki chorób dzieci, ul. Głowińskiego 1, odczytem prof. dr. Groera na temat: „Dziecko jako odrębność umysłowa”.

Handlarz kwiatów kradnie futro w kawiarni Szkockiej.

SKAZANY WRAZ ZE SPÓLNICZKĄ NA WIĘZIENIE.

Lwów, 11. grudnia.

(—) Wieczorem dnia 9 listopada br. jeden z członków orkiestry, grającej w kawiarni Szkockiej, zauważył jakąś niewyraźną manipulację, którą przy garderobie, zasłoniętej kotarą, dokonywał jakiś gość, obok którego stała kobieta, usiłując te jego podejrzone czynności osobą swą zakryć.

Muzykant przytrzymał tego osobnika w chwili, gdy zamierzał wynieść cudze futro. Towarzysząca złodziejowi kobieta wyraziła swe oburzenie z powodu podejrzenia jej towarzysza, zaznaczając, że jest to

porządny człowiek, którego osobiście zna (!). Mimo to zawezwano postępowanie, który oboje sprowadził na policję.

Tutaj okazało się, że owym osobnikiem był 18-letni Józef Temach, uliczny handlarz kwiatów, zam. przy ul. Kilińskiego, zaś jego towarzyszką 30-letnia Stanisława Bronisława Sadowa, handlarzka, zam. przy ul. Teatyńskiej. Wczoraj oboje stanęli przed sędzią Szulislawskim, który zasądził Temacha na pięć mies., zaś Sadową na 2 i pół mies. ciężkiego więzienia.

Defraudacja w nowosielickiej kasie Stefczyka.

WINNY SPRZENIEWIERZENIA NAUCZYCIEL ZBIEGŁ I UKRYŁ SIĘ.

Lwów, 11. grudnia.

(—) Z Sanoka donoszą nam o przykrym skandalu, który wykryto w gminie Nowosielce. Oto onegdaj bawiła tam komisja ilustracyjna i stwierdziła w kasie Stefczyka brak kwoty około

10 tys. zł. Kasę tę prowadził kierownik miejscowej szkoły Stanisław Górski, który po wykryciu sprzeniewierzenia zbiegł i dotychczas do domu nie wrócił. Policja zarządziła za nim pościg.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

wa i fizyczna“, 2 odczyt w tej sali i o tej samej godzinie odbędzie się dnia następnego, tj. w czwartek 13. bm. Dyrektor szpitala umysłowo chorych dr. Bednarz będzie mówił na temat „Psychiatria i pedagogika“.

Odczytów takich będzie kilkanaście, a kurs będzie trwał do drugiej połowy stycznia 1929. Najwybitniejsi znawcy psychopatologii i psychiatrii wieku dziecięcego przyrzekli swój współdziałanie w tym kursie. Prócz nauczycieli, higienistek, opiekunów sądowych i osób zainteresowanych słuchać mogą tych bezpłatnych a bardzo interesujących wykładów wszyscy, którzy zajmują się opieką nad dzieckiem psychicznie chorem w szkole i w domu.

JESZCZE JEDEN Z MORDERCÓW ANCZEWSKIEJ UPOŚLEDZONY.

Warszawa, 10. grudnia. (st.) Władze śledcze, prowadzące dochodzenia w sprawie morderstwa przy ul. Pokszał na podstawie zeznań aresztowanych zbrodniarzy i świadków doszły do wniosku, że w krwawej tej uczcie brał udział jeszcze jeden bandyta imieniem „Franek“. Nieopatrznie słowa jednego z bandytów wydały, że ów „Franek“ nosi skórzaną kurtkę szoferską. Wywiadowcy zdołali wpaść na jego trop. „Franek“ brał czynny udział w duszeniu Anczewskiej wraz z Gutaszewskim i Rytlem.

OKRĘT NAFTOWY W PŁOMIENIACH.

Nowy Jork, 10 grudnia. (Tel. G. P.). Parowiec „Wulland“, służący do przewożenia nafty, został zniszczony przez eksplozję. Po kilkugodzinnych wysiłkach pożar ugaszono. Oficer i 3 marynarzy poniosło śmierć w płomieniach.

FIASKO GDAŃSKIEGO PLEBISYTU NAD ZMIANĄ KONSTITUCJI.

Gdańsk, 10. grudnia (Tel. G. P.). Wczoraj odbył się w Gdańsku po raz pierwszy plebiscyt co do zmiany konstytucji. Jeden projekt uzyskał około 73.000 zaś drugi około 58.000 głosów. Żaden zatem nie uzyskał wymaganej większości i skutkiem tego oba projekty przepadły.

PRZESADA MŚCI SIĘ NA URODZIE.

Przeładowanego dział ogłoszeń kosmetyków w zagranicznych pismach uderza niemiłe jarmarczny ton chęci masowego wyzbycia się lichego przeważnie towaru ze szkodą dla urody pań. Odnosi się wrażenie, jakoby dziś cera każdej kobiety w oczach niemal tak marniała, iż wymaga co pół godziny cucenia wciąż innym kosmetykiem. Nadomiar złego poleca jej profan jako „cudowny“ środek uniwersalny, bez względu na właściwość danej cery. I tak czytamy w „poradnikach“ o konieczności wcierania (!) jakiegoś tłuszczy, ochrzczonego mianem kremu, przed spacerem, innego — po spacerze, innego znów przed ułożeniem się do snu, podczas jazdy tramwajem, autem, lub rowerem. Na szczęście — uświadomiona Polka nie idzie na lep zagranicznej reklamy i nie wierzy w korzyść maltretowania żywej tkanki. Z wyjątkiem tłustej cery, powinno się każdą twarz ożywiać kremem, ale istotnie ożywczym, bez wcierania go w głab skóry. Wystarczy powlec twarz ożywczym kremem „Oxa“ Dra Lustra rano na 10 minut przed splókananiem gorącą wodą, lub wieczorem przed napanowaniem, by skutek osiągnąć. Do masażu twarzy i ciała stosuje się proszek: Gold-Cream Talkum Dra Lustra. Przed szkodliwym działaniem słońca i zmian atmosferycznych chroni skutecznie: kremowy i różowy puder egzotyyczny Dra Lustra. Dr. Z. B.

Sowjetom zależy

na dobrych stosunkach z Polską.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE KOMISARZA SPRAW ZAGR. LITWINOWA.

Moskwa, 10 grudnia. (Tel. G. P.) W centr. Komitecie Litwinow wygłosił expose o polityce zagr. Rozpoczął od Polski, której zarzuca, że stale uchyla się ona od zawarcia traktatu handlowego z Sowjetami. Niemniej jednak — mówił dalej Li-

twinow, Związek Sowjetów nie ma żadnych agresywnych zamiarów w stosunku do Polski i stosunki między Sowjetami i Polską są poprawne.

Stosunki te uważa on jednak za niewystarczające. Dążenia do ich po-

głębiania będą kontynuowane, ponieważ Związek Sow. zdaje sobie sprawę z ogromnego znaczenia, jakie nie tylko na wschodzie, ale i dla pokoju całego świata ma polepszenie stosunków z Polską. Cncielibyśmy tylko czuć się spokojni co do polityki Polski we wschodniej części Europy i w stosunku do Sowjetów.

Dalej Litwinow podniósł, że Sowjety podpisały i ratyfikowały pakt Kelloga, aczkolwiek stosunek ich do Anglii jest krytyczny. Litwinow podnosi przytem, że z 14-tu państw, które podpisały pakt Kelloga, żadne dotychczas paktu tego nie ratyfikowało — nawet Polska.

Ukarani za „wykiwanie“ red. Hellera.

Berlin, 10. grudnia (Tel. G. P.). Syndykat korespondentów polskich w Berlinie uchwalił zawiesić w prawach członków, korespondenta Kurjera Poznańskiego Dra Stanisława Bernata, i korespon-

denta Kurjera Czerwonego, Majera, aż do chwili całkowitego wyjaśnienia sprawy rzekomej bomby, przesłanej korespondentowi I. K. C. Hellerowi.

Wielka katastrofa tramwajowa w Łodzi.

KILKANAŚCIE OSÓB RANNYCH

Łódź, 10 grudnia. (Tel. G. P.) Dzisiaj rano wydarzyła się tu straszna katastrofa tramwajowa. Zderzenie 2 wozów tramwajowych było tak silne, że oba wozy wyskoczyły z

szyn. Motorowy i 14 pasażerów odniosło ciężkie rany. Władze śledcze rozpoczęły energiczne dochodzenia w sprawie przyczyny katastrofy.

Wojna rozgorzała w połudn. Ameryce.

PIERWSZE KRWAWE STARCIE MIĘDZY BOLIWIĄ A PARAGWAJEM.

La Paz 10. grudnia. (Tel. G. P.) Stosunki dyplomatyczne między Paragwajem i Boliwią zostały całkowicie zerwane. Poseł holiwijski w Paragwaju otrzymał dzisiaj swój paszport. W Montevideo słychać, że w pierwszym starciu pogranicznym między wojskami holiwijskimi i paragwajskimi 6.

b. m. po obu stronach było 80 zabitych. Wiedeń, 10 grudnia. (Tel. G. P.) Według doniesień lutejszej prasy z Buenos Aires w Boliwii zarządzono mobilizację. Oczekiwana jest również mobilizacja ze strony Paragwaju.

Nie wolno igrać ze zdrowiem i bezpieczeństwem przechodniów!

STANOWCZE ZARZĄDZENIE P. STAROSTY GRODZKIEGO PRZYPOMINA OBOWIĄZEK ZABEZPIECZENIA CHODNIKÓW PRZED GOŁOLEDZIĄ.

Lwów 11. grudnia.

Prezydjum Starostwa Grodzkiego we Lwowie komunikuje treść odezwy, wydanej do właścicieli realności we Lwowie:

„Nadchodząca pora zimowa, a z nią częste opady śnieżne, powodują zanieczyszczenie miasta w większym stopniu, niżli normalnie. Zanieczyszczone chodniki, ślizgawica oraz lawiny śnieżne z dachów zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, powodują lamania nóg i rąk, a przede wszystkim groźne są dla dzieci, jako istotnie mniej ostrożnych.

Apeluję do P. P. Właścicieli realności, aby zechcieli odpowiednio przejąć się ciążącym na nich obowiązkiem w stosunku do społeczeństwa. Niezależnie od normalnych przepisów porządkowych, zarządzam:

1) w czasie trwania opadu śnieżnego w ciągu dnia, mają być chodniki skrobane przynajmniej co dwie godziny, oraz stale posypywane piaskiem lub popiołem,

2) nie wolno dopuszczać do powstawania gołoledzi tworzącej się często przy zmianach temperatury,

3) po większym opadzie śnieżnym

należy usuwać z dachów nagromadzone warstwy śniegu. Czynność ta winna być wykonywaną przed godziną 6-tą rano, przy równoczesnym zabezpieczeniu chodnika, aby ktoś przechodzący nie został osypany.

Wydalem polecenie organom policyjnym, aby powyższe zarządzenia były pilnie przestrzegane, sądząc jednak, że P. P. Właściciele realności sami wykażą zrozumienie swego obywatelskiego obowiązku i nie zechcą oczekiwać na represje z mej strony.

Kłotz m. p.

Powyższe słuszne zarządzenie P. Starosty grodzkiego należy powitać z uznaniem; jako kładące kres karygodnej obojętności pp. właścicieli i dozorców domów wobec zasadniczych wymogów porządku i ochrony zdrowia ludzkiego. Nie wątpimy, że przepisy te będą przestrzegane, a zaniedbanie ich surowo karane. Może wreszcie ustaną takie nieśliczne sceny, jakich widownią były ulice Lwowa w ub. niedzielę wieczorem, przypominające bezpłatną ślizgawkę, połączoną z siłkami i lamaniem kończyn... — o —

O unormowanie stosunków

prawnych zawodu dziennikarstwa. Lwów, 11 grudnia.

9-go bm. w sali „Wieku Nowego“ odbyła się z inicjatywy Prezydium Syndykatu Dziennikarzy we Lwowie i Tow. Dziennikarzy Pol. konferencja w sprawie sejmowego projektu ustawy normującej stosunki prawne zawodu dziennikarstwa. Prócz przedstawicieli Syndykatu Dzien. i Tow. Dzien. zjawili się pos. dr. Pieracki, wybitni prawnicy prof. dr. Nowotny, dr. Caro, prezes Izby Adw. dr. Grek, sędzia Sądu Ap. dr. Negrusz (jako delegat prez. Czerwińskiego), adw. dr. Lutwak.

Prezes Syndykatu Dziennikarzy red. Fryling w doskonale ujętem zagajeniu podkreślił wagę sprawy podniesienia godności i poprawy bytu materialnego dziennikarzy. — Stojąc na stanowisku jak najdalej posuniętej niezależności i swobody uczeniwej i broniącej swych przekonań prasy potępił jak najostrzej ostatnie ohydne zamachy na redakcje polskie.

W dalszym ciągu referent dr. Kordys przedstawił charakter proponowanej ustawy, stwierdził rozszerzenie uprawnień dziennikarza w porównaniu z innymi zawodami umysłowymi, jakoteż nadanie dziennikarzowi pewnych uprawnień publiczno-prawnych. Wytknął ustawie niedostateczne zabezpieczenie minimum wynagrodzenia, które spada czasami poniżej dopuszczalnych granic, jakoteż niewystarczającą ochronę ich niezależności przekonaniowej przy sprzedaży względnie zmianie kierunku dziennika.

W dyskusji m. i. poruszono sprawę uzależnienia kwestji bytu materialnego dziennikarzy od porozumienia ze Związkiem Wydawców, który niedawno powstał w Warszawie, dalej kwestję rozdzielania materialnego bytu dziennikarzy od zadania ochrony swobody pracy intelektualnej dziennikarza (jak we Francji i Anglii), system umów taryfowych między związkami wydawców i związkami dziennikarzy (jak w Niemczech).

Po ponownym przemówieniu dra Kordysa, oraz prez. Frylinga, który podkreślił poważny charakter konferencji uchwalono powołać subkomitet, do którego prócz prezydium Syndykatu i Tow. Dziennikarzy wejdą również pp. prof. Nowotny, prof. Caro, dr. Górka, dr. Lutwak, red. Heschel. Subkomitet ten pod przewodnictwem posła dra Pierackiego wygotować ma obszerny memoriał, który przedłożony zostanie sejmowej komisji prawniczej.

Rewizja u sprawcy zamachu na konsulat sowjecki.

Lwów, 11. grudnia.

(—). W związku z aresztowaniem Włodzimierza Czuliowskiego, tokarza metalowego, który w sobotę wieczorem usiłował wykonać zamach na konsulat sowjecki, przybrawszy charakter akademika, przeprowadzono re-

wizję w jego mieszkaniu. Między rzeczami siostry jego Marii, urzędniczki „Dnistru”, znaleziono kilka egzemplarzy pisma UOW. „Surma”, wobec czego doprowadzono ją do wydziału śledczego celem przesłuchania.

—0—



Sensacyjne oszustwo na szkodę przemyskiej żyd. Ochronki sierocej.

Winowajcą przedstawiciel emigrantów nowojorskich z Przemyśla.

KUPIONĄ ZA 5.500 DOLARÓW DLA OCHRONKI KAMIENICĘ ZAINTABULOWAŁ NA SWOJE NAZWISKO.
(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w grudniu.

Jedną z pięknych realności przy ul. Moniuszki l. 7 została przed kilku laty nabyta przez przedstawiciela grona Żydów amerykańskich, pochodzących z Przemyśla. Emigranci ci, stanowiący w Nowym Jorku grupę przemyską, nie zapomnieli o swem mieście rodzinnem i jego instytucjach filantropijnych. Chcąc dać wyraz tej

swojej niegasnącej pamięci, zebrali drogą składek pomiędzy sobą znaczniejszy fundusz, z którego wydzielili 5.000 dolarów. Kwotę tę wręczył specjalny komitet dwóm delegatom: N. Kupferowi i L. Pilichtenfeldowi, którzy się wybierali do swoich krewnych do Polski, przyczem otrzymali polecenie, by kwotę tę przeznaczyli na cele ochronki sierot żyd. w Przemyślu.

larów, których nie mógł w Przemyślu korzystnie ulokować. Na zapytanie zaś, co się dzieje z nabytą realnością, oznajmił, że kupił ją wyłącznie dla siebie, na swoją osobistą własność.

Na tle tego sensacyjnego oszukańczego oświadczenia, toczy się przed sądami tutejszemi przy współudziale sądów amerykańskich wielki proces cywilny, pachnący kryminałem, który będzie zapewne epilogiem tej niesłychanej afery.

Przewodniczący komitetu nowojorskiego, niejaki S. Rosenberg, podczas pobytu w Przemyślu, złożył też przysięgę, że delegat działał jako pełnomocnik komitetu i dysponował pieniędzmi ze składek, za które nabył kamienicę na rzecz Ochronki. Ochronka — na skutek zarządzenia sądowego pobiera już też czynsze od lokatorów tej realności.

Ochronka otrzymuje wspaniały dar.

Przyjazd delegatów wywołał w naszym mieście zrozumiałe poruszenie. Przywieźli oni bowiem ze sobą także listy i delary od licznych emigrantów tutejszych, przeznaczone dla krewnych, zamieszkałych w Przemyślu. Ze zleceń tych wywiązali się obaj gładko, pozatem zaś weszli w kontakt ze sferami, zainteresowanymi bytem i rozwojem ochronki sierot, zawiadamiając, że zamiarem ich jest stworzyć

żywy pomnik dla tej instytucji i że w tym celu przywieźli ze sobą znaczniejszą gotówkę w dolarach.

Działając w porozumieniu, postanowiono za te pieniądze

nabyć nieruchomość.

Po dłuższych poszukiwaniach padł wybór na wspomnianą realność przy ul. Moniuszki, za którą delegaci wypłacili cenę kupna w kwocie 5.500 dolarów.

Ostatni akt tego oszustwa, popełnionego z najnikczemniejszych pobudek na szkodę sierot, oszustwa zapewne nie jednego w sferze — dobroczynności amerykańskiej — rozegra się zapewne już wkrótce.

Zaznaczyć należy, że jeden z tych

sprytnych delegatów jest, jak słychać, kuzynem Złoty Rubin, która była niedawno bohaterką sensacyjnego procesu karnego z rabinem Spirą z Radymna. Na razie kamienica przy ul. Moniuszki jest nadal zainstabulowana na nazwisko N. Kupfera z Nowego Jorku.

Jak brzmiał kontrakt kupna?

Kontrakt został w ten sposób sporządzony, że nowonabywcą został delegat komitetu amerykańskiego, Natan Kupfer, a nie Ochronka. Na niego też została ta realność zainstabulowana. „Amerykanie” twierdzili, że jest to tylko czcza formalność, bo po powrocie do Ameryki natychmiast prześle do Przemyśla odpowiednią deklarację ekstabilacyjną celem przeniesienia własności z Kupfera na Ochronkę sierocą.

Stało się jednak inaczej. Przedstawiciel amerykańskiej filantropji, powracający do swej drugiej ojczyzny, widocznie się rozmyślił, postanawiając zrobić oszukańczy osobisty interes na zakupnie realności, nabytej w Przemyślu za pieniądze składowe przemyskich, przebywających w Nowym Jorku. Zamiar ten dojrzał w obu amerykańskich pełnomocnikach tem szybciej i tem głębiej się utrwalił, że doszły ich wieści, iż wartość kamienicy przy ul. Moniuszki wzrasta w pośpiesznym tempie.

Wobec tego Natan Kupfer oświadczył w komitecie amerykańskim w No-

wym Jorku, że chce zwrócić utrzymanie przy wyjeździe do Europy 5.000 do-

Zwyciestwo Aljechina we Lwowie

DR. ALJECHIN GRAŁ TRZYDZIEŚCI PARTYJ. — ZASZCZYTNE WYNIKI. — ELEGANCKA FORMA GRY. — BANKIET W HOTELU GEORGE'A. — „KIBICE”... — DR. ALJECHIN OKAZAŁ SIĘ PRAWDZIWYM DYPLOMATĄ.

Lwów, 11 grudnia.

(kr.) Jak już wspominaliśmy, w sobotę popołudniu w salonach Hotelu George'a rozegrał

mistrz światowy dr. Aljechin partję „simultan”, grając równocześnie na dwudziestu ośmiu szachownicach, przyczem jeszcze grał

dwie partje „na ślepo”.

Osobliwy ten turniej, rozpoczęty o godzinie 5. popołudniu, zakończył się dopiero po północy, — a wynik jego, zaszczytny bezwzględnie dla mistrza, nie przyniósł jednak wstydu i lwowskiemu szachistom.

Rezultat gdy przedstawia się następująco:

Dr. Aljechin wygrał dziewiętnaście partyj, przegrał pięć, a cztery partje pozostały „remis” (nierozegrane).

Z partji granych „na ślepo” jedną wygrał, drugą zaś zremisował.

Licznie zebrani amatorzy mieli sposobność podziwiania stylowej gry mistrza świata, gry naprawdę

nie tylko wspaniałej pod względem formy, ale odznaczającej się niebywałą elegancją i ogromnym równoważeniem.

Wiadomo, jakim utrapieniem przy szachach są ci tzw. popularnie „kibice”... Otóż dr. Aljechin nie tylko nie podnosił z tego tytułu żadnych zarzutów, lecz owszem zgodził się chętnie na to, by zapaleni „kibice” nawet dyskutowali z grającymi poszczególne posunięcia.

Po skończonej grze Lwowski Klub szachistów, z niezmiernym prezesem, prawdziwym mecenasem gry szachowej, dyr. A. Koli-scherem na czele, — podejmował mistrza bankietem w Hotelu Geor-

ge'a.

W czasie bankietu i miłej towarzyskiej pogawędki dr. Aljechin dawał kilkakrotnie wyraz swemu zadowoleniu ze swego pobytu we Lwowie i zgotowanego mu przyjęcia.

Charakterystyczną jest rzeczą, że mistrz świata, władający znakomicie językami niemieckim, angielskim, francuskim; rosyjskim, — przemawiał

stale w języku francuskim,

co świadczy o jego ogromnym takcie i delikatności. Zdawał sobie widać doskonale sprawę, że język niemiecki budziłby w duszy mieszkańców naszego grodu niemiłe reminiscencje z niedawnych czasów...

Mistrz szachowy Polski, Przepiórka.

CZTERDZIEŚCI LAT NAD SZACHOWNICĄ. — SUKCESY W TURNIEJACH SZACHOWYCH, UWIENCZONE ZWYCIĘSTWEM OLIMPIJSKIEM. DALSZE PLANY TURNIEJOWE.

Lwów, 11. grudnia.

We Lwowie bawili niedawno z Aljechinem — polski mistrz sza-

chowy n. Przepiórka. Podąwszy wywiad u mistrza światowego Aljechina, chcemy zapoznać Czyteln-

Ettingera BALSAM NA ODCISKI
lecząca radykalnie bez bólu uporczywe nagietki i zprężone naskórki.
Skład i wyrób:
Apteka M. Ettingera
Lwów, plac GOŁUCHOWSKI

ków z życiorysem i karierą szacowną mistrza Polski.

Przeziórka już jako kilkuletni chłopak, (przed laty czterdziestu) znalazł w „Kurjerze Warszawskim“ dziwne jakieś znaki, których znaczenia wówczas nie rozumiał. Zaciekawiony szukał rozwiązania zagadki, a gdy mu ktoś ją wyjaśnił, zaczął rozgrywać partje z „Kurjera“, rozwiązywać zadania, i nabył pewnej wprawy w grze w szachy. Gdy w kilka lat później spróbował zagrać z kilku silnymi graczami warszawskimi, okazało się, że jest graczem t. zw. I. klasy. Grywali wtedy w Warszawie tacy mistrze, jak Artur Popławski, Alexander Flamberg, Zbigniew Kamiński.

Naogół jego zdolności szachowe rozwijały się wolno. Mimo to zdobył już w roku 1904 w Koburgu tytuł mistrza Niem. Zw. Szach., co mu otworzyło drogę do udziału w większych turniejach. W roku 1907 gra w Berlinie i dzieli się IV. i V. nagrodą z Leonhardtem. W roku 1911 w San Remo podzielił IV. i V. nagrodę z Kosticem.

Po dziesięcioletniej przerwie gra w r. 1922 w Piszczanach bez większego sukcesu. Zato w następnych latach zdobywa szereg nagród: w I. turnieju w Meranie IV. i V. wraz z Leleszniewem; w Hastings I., II., III. z dr. Tartakowem i A. Steinerem; w 1924 r. w Győr II. nagrodę przed Maroczym. W r. 1926 zdobywa tytuł mistrza Polski. W tymże roku w Meranie dzieli II., III. i IV. nagrodę ze Spielmannem i Peruwiańczykiem Canal'em. W Monachium zdobył I. nagrodę przed Bogolubowem, Spielmannem i Saemischem. W b. r. brał udział w turnieju olimpijskim indywidualnym i zdobył II. miejsce za dr. Euwem, okrywając sławą polskich szachistów.

Problemów szachowych skomponował dość dużo. Wyjdzie w roku przyszłym zbiorowe wydanie jego kompozycji w języku angielskim. Uczniami jego byli z pośród Niemców: Sackmann, Atman; w. i. Z Polaków Piltz, Wróbel, dr. Gluziński, Tugan-Baranowski.

Teraz stara się urządzić I. wielki turniej międzynarodowy w Polsce i III. turniej o mistrzostwo Polski.

Przeziórka posiada największą

Nowa awantura aresztantów w Komarnie.

ZŁODZIEJE DEMOLOWALI CELE I PRÓBOWALI BEZSKUTECZNIE ZBUNTOWAĆ WIĘZNIÓW.

Lwów, 11. grudnia.

(—). Dopiero onegdaj donieśliśmy o zamienzonej ucieczce kilku więźniów z aresztów sądu pow. w Komarnie, a już znowu dowiadujemy się o usiłowanym buncie i zamierzonej ucieczce innej partji więźniów. Oto przyaresztowani zawodowi złodzieje, kilkakrotnie już karani, Władysław Krzesaj, Michał Mały, Ilko i Wasyl Lesz-

czyńscy, oraz Paweł Peleński onegdaj o godz. 9 wiecz. tuż po osadzeniu ich w aresztach, usiłowali zdemolować

Właściciel sklepu z futrami p. erem z'odzieżskim.

PRAWIE CAŁA ZAWARTOŚĆ SKLEPU POCHODZIŁA Z KRADZIEŻY. — FUTRA Z INNYCH SKŁADÓW PRZENOSIŁY SIĘ ZAPOMOCĄ RĄK ZŁODZIEJSKICH DO SKLEPU P. MAIZELESA.

Lwów, 11 grudnia.

(—) Wydział śledczy aresztował przedwczoraj niebezpiecznych paserów w osobach 60-letniej Chaji

sele, waląc w drzwi ławkami i stołami i usiłowali podburzyć innych około 40-tu aresztantów.

Na szczęście do buntu nie doszło, gdyż inni aresztowani nie przyłączyli się do awantur i zachowali się całkiem spokojnie. Przybyła na miejsce policja uspokoiła awanturujących się nakładając im kajdanki.

Matki, żądajcie mączki odżywczej, znanej marki „FOSFATYNA FALIERES“, której miliony dzieci zawdzięcza zdrowie i siły. 10010-6

Garderoba i centryfuga p. Welersteina

W RĘKACH DWOJGA PACIORKÓW Z GARDA.

Lwów, 11. grudnia.

(—). W nocy na 15. sierpnia dokonano włamania do mieszkania Salomona Welersteina w Żurawniku, któremu skradziono garderobę, centryfugę, rozmaite rzeczy, oraz ubranie na szkodę niejakiego Langera, zam. we Lwowie, wyrządzając ogólną szkodę na kwotę 720 zł. — Jak stwierdziła policja, kradzieży tej dokonał Onufry Paciorko w towarzystwie Józefa Gardy i Michała Paciorki, a część rze-

czy sprzedali niejakemu Michałowi Szewczykowi, zam. w pow. przemysłańskim.

W toku dochodzeń policyjnych okazało się, że Michał Paciorko już po rozdziale łupu okradł obu towarzyszy. Wczoraj trójka ta stanęła przed sędzią Sokołowskim, który zasądził Onufrego Paciorka na 6 mies., Józefa Gardę na 4 mies. i Michała Paciorka na 2 i pół mies.

Pijany bluźnierca na pastercie.

ON I JEGO KAMRAT DOSTALI PO KWARTAŁE WIĘZIENIA

Lwów, 11. grudnia.

(—). W wigilię święta Bożego Narodzenia ub. r. niejaki Józef Kuzia i Tadeusz Wiwczar przybyli na pasterkę do kaplicy w Kulparkowie w stanie nieco podpiętym. Nie zważając na podniosły nastrój, który panował w kaplicy, obaj wszczęli awanturę, przyczem

dopuszcili się obrazy religji przez głośne bluźnierstwo, czem wywołali publiczne zgorzienie.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Józef Kuzia jest nalogowym bluźniercą i heretykiem. Już w czerwcu tego roku w Sygniówce również publicznie dopuścił się obrazy religji.

Na wczorajszej rozprawie sędzia Sokołowski zasądził go na 3 mies. więzienia, a jego towarzysza Wiwczara również na 3 mies., przyczem Kuzi jeden miesiąc zawiesił na 5 lat, a Wiwczarowi karę umorzono przez zastosowanie amnestii.

w Polsce, przeszło 1000 tomów liczącą bibliotekę szachową, wśród której znajdują się wiele białych kruczków, jak n. p. wydawnictwa z I. połowy zeszłego stulecia.

FEJLETON GAZ. POR. z 12 XII 1928.

KLAUDJUSZ FARRERE.

DRŻĄCA AKACJA

Donald Stuart wiózł w pewien piękny wieczór letni do Versailles M-me Voghera, swoją platoniczną ukochaną. Auto toczyło się po pochyłej drodze wśród nocy. Oba jego reflektory wznęły się w ciemność dwiema oślepiającymi smugami.

Zarośla, wysokopienne lasy, wzgórza i doliny zdawały się kolejno wynurzać z ciemności podczas gdy Versailles rosło w oczach, za każdym niemal obrotem kół samochodu. Jeszcze dziesięć minut, a auto stanie u mety.

Wtem na zawrocie niewielkiego lasu rozległ się huk i po dwóch wstrząsach samochód stanął.

— Guma? — spytał Stuart szofera, wychylając się przez drzwiczki.

— Tak jest. Zaraz zmienię koło. Sprawa pięciu minut.

— Pięć minut, kochanie! — zwrócił się Stuart do swej towarzyszki. — Czy chcesz wysiąść?

— Oczywiście — odparła Voghera.

Wysiedli tedy i poszli szeroką a białą od księżycowej poświaty drogą w głąb lasu. Na prawo i na lewo drzewa stały swe brunatne cienie. I o jakie sto kro-

ków w bok, sylwetka wiejskiego domu rysowała się wdzięcznie na pochyłości wzgórze. Niżej, trzy duże topole szczytami swemi ginęły w gwiazdach.

Donald Stuart, jak gdyby mimo woli stanął nagle.

— Ach! — szepnął — to tutaj?..

— Tutaj? — powtórzyła M-me Voghera, patrząc nań ciekawie, lecz nie wrogo; nie byli przecież parą rozmiłowanych w sobie namiętnie kochanków!

— Tak... Poznając miejsce to. Te... w oddali... topole...! Ten domek wiejski...

— Więc co...?

— Tutaj zatrzymałem się przed ośmiu czy dziesięciu laty, nocą już, jak dzisiaj. Jechałem autem; auto się zepsuło... również jak dzisiaj...

— Najwykleszy zbieg okoliczności. Nie widzę powodu do zdziwienia...?

— Zapewne. Ale słuchaj dalej. Nie byłem sam w aucie...

— Miałeś przyjaciółkę przy sobie?

— Nie przyjaciółkę, lecz przyjaciela. Przyjaciela... o którym ci nieraz wspominałem zresztą: hrabiego Offenbacha...

— Jakto? — zainteresowała się nagle M-me Voghera. — Hrabiego Offenbacha? Tego, który umarł...

Stuart kiwnął głową:

— Tego, który umarł... jak wiesz o tem... jak zresztą wiedzą wszyscy... w aucie, obok mnie... w drodze z Pary-

za do Versailles. Umarł tego właśnie dnia, o którym właśnie mówię, w kwadrans po naszym zatrzymaniu się w miejscu gdzie obecnie jesteśmy.

— Rzeczywiście — zauważyła — to dziwniejsze, niż przypuszczałam. Czy... — dodała z zamyśleniem — nie opowiadało w związku ze śmiercią Offenbacha historii o jakimś drzewie?

— Owszem — odparł Stuart — i historia jest zgodna z prawdą.

Spojrząwszy wokoło siebie, zbliżył się do dużej, samotnie stojącej akacji:

— O to drzewo, o którym mowa, jeśli się nie mylę.

— Przypomnij mi tę historję — prosiła M-me Voghera, zbliżając się również i przyglądając akacji.

— Bardzo prosta: było ciemno i ciicho, jak dzisiaj. Offenbach i ja wysiedliśmy z auta, jakeśmy to oboje dziś zrobili... i przechadzaliśmy się po drodze, czekając, aż szofer poprawi uszkodzony samochód. Wtem Offenbach zawołał mnie. Stał przed tem drzewem... tu, gdzie ja stoję... i wskazywał na akację. Mówił ci, że powietrze było nieruchome wokoło nas; absolutnie nieruchome. A mimo to widzieliśmy obaj akację tę drżącą.

— Drżącą bardzo silnie. Do tego stopnia, że, zaintrygowany, wyciągnąwszy rękę, dotknąłem cudownego drzewa. Akacja przestała drżeć natychmiast.

Offenbach wówczas zrobił to samo, co ja: wyciągnął rękę i dotknął gałęzi. Wnet drzewo zdrząło silniej jeszcze, niż przedtem.

Donald Stuart zamilkł.

— To wszystko? — zapytała M-me Voghera.

— To wszystko. W kwadrans potem Offenbach już nie żył.

— Jakże to dziwne! — rzekła M-me Voghera zadumana.

Podszedłszy do akacji z pewnem wahaniem wzięła jeden liść w palce. Drzewo pozostało nieruchome.

— Czy w ten sposób przyjaciel twój dotknął akację? — spytała, wypuszczając liść z ręki.

— Mniej więcej — odparł Stuart. — Może śmielej nieco. O, tak.

I, podszedłszy z kolei do drzewa, chwycił w garść najniższą z gałęzi.

Lecz... pod jego dotknięciem... akacja zdrząła natychmiast, zdrząła gwałtownie Drgnięciem tak silnym, że nietylko wszystkie liście i wszystkie gałęzie, ale i pień nawet, zdawało się, że się zachwiało. Burza nie wstrząsnęłaby niemi tak mocno!

M-me Voghera, przerażona, odskoczyła w bok.

— No...? — szepnęła.

Donald Stuart, bardzo biały, puścił również gałąź, ale drzewo drżało w dalszym ciągu.

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Ruch autobusowy międzymiastowy.

DOWOLNY ROZKŁAD JAZDY. — BRUD W AUTOBUSACH URAGA WSZELKIM ZASADOM HYGIENY. — O DWORZEC AUTOBUSOWY.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w grudniu.

Istnieje w Województwie naszym szereg przedsięwzięć i to wyłącznie prywatnych, utrzymujących autobusy pasażerskie na pewnych liniach. Przedsiębiorstwa te wyłącznie i jedynie na zysk obliczone, nawet w części nie spełniają zadań, które na siebie przyjęły. Wozy te mają miejsca postojowe na pl. Mickiewicza i pl. Piłsudskiego. Zasadniczo jest też ustalony czas odjazdu autobusów z miasta. Ale rzadko bardzo się zdarza, by czas odjazdu był regularny. I tak, gdy wozy są już w zupełności gośćmi obsadzone, wyjeżdżają one z miasta na 10 lub nawet 15 minut przed oznaczonym czasem. Natomiast, gdy publiczność nie dopisuje, czekają na pasażerów i pół godziny ponad normalny czas wyjazdu. Postępowanie takie miejsca mieć nie powinno, bo powoduje to dezorientację publiczności i naraża ją często-kroć na duże przykrości, oraz materialne straty.

Przytem autobusy są tak brudne, że uraga to wszelkim zasadom higieny. Może winne są tu i organy kontrolne, które są zbyt pobłażliwe. Bo właściciele autobusów dbając tylko o swój interes, zdają się zapominać o znanym przysłowiu o labakierze i o nosie. Daje się też odczuć brak specjalnego dworca autobusowego. Wprawdzie krążą w mieście wersje, że dworzec taki zostanie w najbliższym czasie założony, ale podobno aż przy ul. Gazowej... Uważamy, że polega to chyba na omyłce, bo o ile myśl stworzenia dworca jest rozumną, to nie można tego powiedzieć o planie z ulicą Gazową, obecnie Kollątaja.

Przecież dostanie się przy obecnym stanie dróg na ulicę Kollątaja połączone jest z poważnym niebezpieczeństwem. Wieczorem okolice ul. Kollątaja są nieoświetlone, a po

— Otóż — odezwał się po chwili, usiłując mówić spokojnym głosem, Donald Stuart bowiem należał do ludzi bardzo odważnych — otóż akcja ta drżała tak właśnie, jak teraz drży.

Ze ściągniętymi brwiami, wzrokiem tępymp wpatrywał się w dygocące gałązki.

— Zrób mi tę łaskę — zaczął znów po chwili, zupełnie pewnym już głosem — dotknij jeszcze raz drzewa.

— Nie śmiem — odparła.

— Proszę cię!

Usłuchała i drzewo, w okamgnieniu drzeć przestało.

W tej chwili głos szofera rozległ się z odnii:

— Proszę państwa! Auto gotowe!

Założył koło i ruszył z miejsca. Samochód potoczył się z wolna i stanął przed milczącą parą.

Stuart bardzo spokojny, podał rękę M-me Voghera, zmuszając ją do zajęcia swego miejsca w aucie, mówiąc:

— Nie trzeba się przejmować. Cokolwiek się ma zdarzyć, czyż nie lepiej, abyśmy dojechali do Versailles?..

Przybyli tam bez wypadku. Ale kiedy Donald Stuart wysiadał przy drzwiach hotelu pierwszy z auta, aby podać rękę swej towarzyszyce, noga mu się ze stopnia zsunięła, upadł, uderzył głową o chodnik i skończył.

Tłum. F. M.

nadto sama odległość z miasta przemawia przeciw stworzeniu dworca na ul. Kollątaja, jest bowiem bardzo znaczna i niewygodna dla pasażerów, dla których właśnie wygody ta komunikacja istnieje. Trzebaby chyba dorożką tam jechać, a opłata naszych dorożek wynosi z pewnością tyle, ile jazda między-

miastowa autobusem. Żadne względy nie przemawiają przeciw temu, by dworzec taki stanął w centrum miasta. We wszystkich miastach tak się dzieje, a większość miast urządziła te dworce nawet w rynku. (Rzeszów).

A Stanisławów chyba niegorszy jest od innych miast.

Użycie broni przez posterunkowych.

JEDEN BANDYTA ZOSTAŁ UJĘTY DRUGI ZBIEGŁ.

Stanisławów, w grudniu.

W dniu 7 bm. post. Czerkaski Władysław z posterunku Wojniłów pow. Kałusz usiłował aresztować niebezpiecznego przestępcę Pawła Makara w chwili, gdy tenże usiłował zbiedz po dokonaniu włamania w sklepie magazynowym w Wychówce pow. Rohatyn. Gdy złoczyńca uciekał i nie usłuchał wezwania posterunkowego by stanął, ten strzelił do niego raniąc go w lewy pośladek. Makar został ujęty i oddany sądowi.

7 bm. w nocy w Kołomyji zauważył post. Cywiński z powiatu Policji Państwowej w Kołomyji podejrzanego osobnika, wiozącego towar

jakiś na saniach. Osobnik ten zauważywszy posterunkowego zostawił sanie i zbiegł. Mimo oddanego przez Cywińskiego strzału ostrzegawczego, nie zdołano osobnika tego przytrzymać. Na saniach znaleziono 100 kg. cukru.

Kronika

stanisławowska

W sprawie kradzieży biżuterji u p. Mandziuka aresztowano w dniu dzisiejszym Marję Moniak z Tyśmienicy, Władysława Matkowskiego i Donię Ejdorak. Biżuterja, wartości około 2 tys. zł. wkrótce znajdzie się z powrotem w rękach właściciela.

Zona milionera zabójczynią

ROMANS 30-LETNIEJ KOBIETY Z 19-LETNIM MŁODZIEŃCEM. — SKOŃCZONA IDYLLA. — DRAMATYCZNA SCENA. — FOTEL ELEKTRYCZNY.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Brooklin, w grudniu.

(=) Opinia publiczna Ameryki wstrząśnięta jest obecnie aferą kryminalną, której bohaterką jest

piękna pani Anna Trenson, żona najbogatszego człowieka miasta Brooklinu, Karola Trezona. Oto bowiem elegancka ta i uroczą dama stoi obecnie pod zarzutem

zastrzelenia 19-letniego handlowca, Johna Browna.

Tło tej zbrodni jest następujące: Pani Trenson liczy lat 30 i posiada męża, który jest wprawdzie niezmiernie bogaty, ale dawno już przekroczył 60-kę. Wobec tego poczęła ona szukać miłości poza ogniskiem domowym.

Przed kilku miesiącami poznała Johna i zakochała się w nim na zabój. Młody i przystojny chłopak przez jakiś czas odwzajemniał jej uczucia, lecz wreszcie zniechęcił się do natarczywej kobiety. Między kochankami doszło do

dramatycznej sceny.

W jej domu Brown oświadczył stanowczo, że p. Trenson jest przekleństwem jego życia i że zupełnie go wykoleiła, wobec tego musi z nią zerwać.

Miljonerka pozornie się z tem pogodziła, przybyła jednak bardzo wczesnym rankiem do mieszkania Browna, który jeszcze spał. Nie namyślając się długo, wyjęła Browning i strzeliła trzykrotnie ku biednemu chłopakowi.

Obecnie rozpoczął się proces przeciwko zaslepionej namiętnością kobiecie, która prawdopodobnie mimo kolosalnego majątku swego męża zginie na fotelu elektrycznym.

CO NOWI NEMO.

CHRZCINY.

I znowu chrzciny i to w zacnym domu, Który się cieszy powszechnym szacunkiem, Bo zawsze dzielił się naszym frasunkiem I nie odmówił pomocy nikomu.

Córka jak rzepa i piękne ma liczko, Już od początku ruchliwa jak kotek. Jest właścicielką najlepszych hipotek Lecz i tradycji najlepszych dziedziczka.

Więc najpierw babka — w powszechnej estynie, Jedna z tych matron na godności szczycie. A potem matka, której prawie życie Niepokolane zjednało jej imię.

Gdy się tak komuś wszystko składnie kleji Nie wie, co znaczy niepowodzeń era. Więc i dla córki przyszłość się otwiera, Pełna różowych i pięknych nadziei.

Lecz czas odsłonić już tajemnic kiecki: Babka — to gmina Lwowa, wzór zacności, Matka — to Miejska Kasa Oszczędności, A córka — filja Kasy przy Gródeckiej.

Pogrzeb zasłużonego obywatela.

Stanisławów, w grudniu.

Zmarł tu nagle dr. Stanisław Kubisztal, fizyk miejski, liczący lat 55. przedwczesnie wyrwany nieubłaganem przeznaczeniem z grona rodziny i współobywateli. — Zmarły pozostawił po sobie jak najlepszą pamięć, dzięki swym enotom obywatelskim i gołębiemu sercu.

*

W dniu wczorajszym odprowadzone zostały zwłoki śp. nieodżałowanego dra Stanisława Kubisztala, z kolegijaty łącz. na dworzec celem pochowania go w mieście rodzinnym w Tarnowie. Pogrzeb był manifestacją całego społeczeństwa stanisławowskiego bez względu na narodowość i wyznanie, które przez liczny udział dało wyraz ogromnemu żalowi z powodu tak przedwczesnej śmierci tego obrońcy ludności. Ze ster miasta wszyscy byli obecni od osób najpoważniejszych do najbiedniejszych, przyczem w czasie przewożenia zwłok na dworzec kolejowy odbyła się pierwsza tego rodzaju manifestacja dorożkarszy stanisławowskich, którzy in wremio stawili się wraz z pochodem na pogrzebie i w liczbie około 100 doprowadzili również zwłoki na dworzec.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Kwiat śnieżny

naślachetniejszy krem do twarzy i rąk, któremu miliony pań zawdzięczają swoją piękność. Wszędzie do nabycia.

Z sali koncertowej.

Koncert pianisty Egon Petri'ego. —
Koncert chorały Towarzystw Związkowych.

Lwów, 11. grudnia.

Recital fortepianowy znakomitego wykonawcy dzieł klasycznych (w piątek 7. bm.), utkwiał niezawodnie w pamięci wszystkich prawdziwie muzycznych w naszym mieście jednostek, a zwłaszcza wybrednym znawcom i miłośnikom Bachowskiej polifonii musiał ten przepiękny wieczór pozostawić szereg niezatartych wrażeń. Opracowane przez Busoni'ego utwory Bacha nie znajdują bowiem nigdy idealniejszego interpretę i — na punkcie wykonania — pozostanie słynny pianista Egon Petri niewątpliwie nieprześcignionym mistrzem fugi. Wszak mistrzną grę artysty cechuje nie tylko niebawoma wprost przejrystość, lecz ogólny podziw wywołaną też musi umiejętność „koloryzowania“ poszczególnych głosów fugi: każdy z nich odcina się, jak gdyby odrębnym brzmieniem zabarwiony, a w dziełach organowych odnieśliśmy wrażenie, jakoby fortepian Bechsteina uwydatniał rozmaite rejestry i charakter tonów wydobytych za pomocą klawiatury pedałowej. A przytem okazało brzmienie całości, z którego wyłania się jakaś imponująca i potężna nad wyraz, wprost tytaniczna fala dźwięków. Niemniej porównawczo pięknie było wykonanie Schubertowskiej „Wanderer — Fantasia“, której liryczną melodykę świetnie wysunęła gra Petri'ego na pierwszy pian.

Tylko do interpretacji niektórych utworów Chopinowskich nie mógłbym zastosować oceny również entuzjastycznej bez wszelkich zastrzeżeń, i tu muszę zaznaczyć, że niezupełnie dociągnięte do wysokiego poziomu innych części programu wykonanie Fis-dur nokturnu nie wywarło proporcjonalnego do nastroju dzieła wrażenia. Mieszana przeczulenia z gra anemiczną, opartą na tonie nie zawsze dość dużym, nie nadaje się do uwydatnienia tej wspaniałej kantyleny, i, mimo koniecznego tu „poetyzowania“ z udziałem pianissimo, nieco energiczniejsze i patetyczniejsze ujęcie kompozycji byłoby może wskazane. Olbrzymia natomiast towarzysząca wykonaniu poloneza As-dur brawura — szczyt pianistowskiej wytrzymalności — wywołała słuszenie mnóstwo niemiłkających oklasków.

Nadzwyczajne i tym razem powodzenie znakomitego pianisty ukoronowały pod koniec produkcji interpretacje Lisztowskich transkrypcyj, między którymi królowała śliczna i przepysznie odegrana parafraza „Reminiscences de Don Juan“. O piękniejszym pod każdym względem wykonaniu tego arcytrudnego dzieła i bardziej olśniewającym popisie wirtuozowskiej techniki nawet marzyć nie można. Serdeczne oklaski licznie zgromadzonych słuchaczy zniewoliły koncertanta do dorzucenia kilku dodatków nadprogramowych.

Sumując wszystkie wrażenia — dodatnie i tak intensywne — stwierdzić wypada, że recital Petri'ego należał bezspornie do najświetniejszych wieczorów bieżącego sezonu koncertowego.

Fr. Neuhauser.

*

Z okazji zjazdu Towarzystw muzycznych i śpiewaczy z województw południowo-wschodnich, urządzonego przez Małopolski Związek Towarzystw muzycznych i śpiewaczy, ku uczeniu

Pedoskop



APARAT ROENTGENA

ułatwiający kupno obrazu przez oświetlenie wyrzutu obrazu stopy w buciku, znajduje się w sklepie firmy

A LA VILLE DE PARIS

GABRYEL STARK

Lwów, pl. Marjański 11.

Wyłączny s'lad ortopedycznych wkładek do bucików
WIZARD.

Ciekawy proces o bigamię

SEDZIOWIE PRZYSIĘGLI, KIEROWANI LITOŚCIĄ. UWALNIĄ OSKARŻONĄ OD WINY I KARY. — PROCES, KTÓRY ZASŁUGUJE NA UWAGĘ.

Paryż, w grudniu.

(=) Przed sądem przysięgłych departamentu Seine-et-Oise stanęła niedawno pod zarzutem bigamji 52-letnia p. Eugenia Rover z Nanterre. W r. 1907 poślubiła ona Jeana Tuzeau, który ją porzucił po kilku miesiącach. Małżonkowie nie więcej o sobie nie słyszeli.

Niedawno dowiedział się Tuzeau, że jego żona przed kilku laty drugi raz wyszła za mąż za niejakiego Ouvrava. Tuzeau sadił, że pierwsze małżeństwo zostało bez jego wiedzy rozwiązane, a ponieważ chciał sam jeszcze raz się ożenić, zwrócił się do odnośnego sądu z prośbą o wydanie mu odpowiedniego pozwolenia. W ten sposób wyszło na jaw, że p. Rover (to jest

jej nazwisko panięskie)

dopuszcza się bigamię.

Mianowicie podała się za wolną i w ten sposób mogła wyjść drugi raz za mąż.

W toku rozprawy broniła się oskarżona nieświadomością dotychczasowych ustaw. Była bowiem przekonana, że tytoletnie rozdzielenie małżonków posiada znaczenie rozvodu. Jej obrotów odniósł się do przysięgłym, że jeżeli biedna kobieta zostanie uznana za bigamistkę, to

Ouvrav ją porzuci.

Wobec tego sędziowie, kierowani litością dla biednej kobiety, uwolnili ją od winy i kary, dopuszczając tylko na uznaniu nieważności drugiego małżeństwa.

10-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości i Obrony Lwowa, odbył się w szesnastu zapelnionej sali Polskiego Tow. muzycz. koncert Towarzystw związkowych.

Po przemówieniu prezesa Związku p. Höllingera, który zaznaczył, iż pieśń polska ma nie mniejszą wagę, jak cześć i w dalszym ciągu rozwinął tę myśl aż do „Pieśni Legionów“, w imieniu Wojewody lwowskiego p. Edmund Reiss, szef wydziału prezydjalnego, zaznaczył w pięknych słowach, że oblicze Zjazdu zwrócone jest ku wyższym i szczytniejszym zadaniom. Przemawiali jeszcze przedstawiciele władz, komisarz rządowy prof. Na-

dolski, prezes centralnego Związku p. Ponikowski i dr. Dębowski, który jako gospodarz Polsk. Tow. muz. podniósł rozwój pieśni dawnej (tęsknoty) do dzisiejszej pieśni wolności. Wszystkie mowy nagrodzono gromkimi oklaskami.

Nastąpiły produkcje choralne, w których wzięły udział ze Lwowa: „Echo“ (dyr. Rangl), „Bard“ (dyr. Wojnarowicz), „Chór drukarzy“ (dyr. A. Kinałski), „Harfa“ (dyr. St. Kinałski), „Chór robotniczy“ (dyr. St. Kinałski), „Syrana“ (dyr. Rangl), „Lutnia“ (dyr. Leszczyński), „Chór medyków weter.“ (dyr. Decowski) i „Chór techników“ (dyr. Harasowski). Z Tar-

nopola przyjechał „Bard“ (dyr. Kochman), z Stanisławowa „Tow. Moniuszki“ (dyr. Stadler), z Drohobycza „Echo“ z dyr. Borczykkiem, z Przemyśla „Harfa“ pod dyr. Czyńskiego, a ze Stryja „Gędzba“ pod dyr. Śledziony.

Bez zamiaru wdawania się w szczegóły tego może zbyt długiego programu, podnieść należy z uznaniem karłość rytmiczną i dynamiczną oraz silną tendencję do utrzymania czystości intonacyjnej, co wobec tego, że wszyscy śpiewali „a capella“, tem większej nabierze wagi. Program obejmował wyłącznie kompozycje polskich muzyków i ułożone na chóry męskie. Gdy na estradę wstąpił tarnopolski mieszany chór „Tow. Moniuszki“ z licznym zastępem nadobnych twarzy-czek damskich, przywitano ich radośnie i podziwiano ich produkcje pod względem artystycznym wysoko postawione, dzięki wprawnej batucie dyr. Stadlera. Gorąco oklaskiwano też śpiew „Barda“ lwowskiego pod kierownictwem p. Wojnarowicza, oraz „Chór lwow. drukarzy“ (dyr. A. Kinałski), a zwłaszcza liczny i dobrze zorganizowany „Chór robotniczy“ pod wytrawnym kierownictwem p. St. Kinałskiego.

Wogóle po udanych produkcjach licznych zespołów choralnych odniosło się wrażenie, iż krzewienie polskiej pieśni choralnej na kresach coraz bardziej się rozwija i przy dalszej pracy ten dziś jeszcze w rozwoju będący czynnik kulturalny z czasem może służyć wyższym, szczytniejszym celom narodowym.

W z. Gruder.

Gorączka przedwyborcza w Rumunji.

Obawa niepokojów studenckich.

Bukareszt, w grudniu.

(m) Rząd rumuński zajął się kwestją zapobieżenia spodziewanym awanturom studentów w dniu wyborów. Przywódcom studentów zakomunikowano, że o ile nie zachowają się spokojnie, to zamknie się kursy uniwersyteckie, laboratorja i bursy studenckie na przeciąg roku. Przedstawiciel studentów przrzekł, że młodzież nie zamąci spokoju w dniu wyborów.

Paraliż dziecięcy u dorosłego.

Bukareszt, w grudniu.

(m) O osobliwym wypadku w dziejach medycyny donoszą z miasteczka Paszkari: Miejscowy fizyk i lekarz dr. Blumensfelda paraliż dziecięcy a więc choroba — która — jak dotychczas — atakowała wyłącznie dzieci. Kupca oddano do szpitala epidemicznego, gdzie pozostał pod ścisłą kontrolą lekarstwa, jako pewnego rodzaju fenomenanalogji.

N A D S T A N E

Podziękowanie.

J. W. Panu Dr. M. Seidlerowi, pymarjuszowi Sanatorjum K. Chorych we Lwowie, jakoteż WPanom lekarzom: Dr. Weinsaftowi, Dr. Garbiczowi i Dr. Fleckerowi i Nacherowi za sumienne leczenie mej żony oraz troskliwą opiekę w czasie jej choroby wyrażam tą drogą serdeczne podziękowanie.

10178 St. Smolana w Przeworsku.

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 162.

Dodatek tygodniowy do N. 8710 z dnia 12 grudnia 1928.
Pod redakcją J. INY P. LEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 11. grudnia.

Przed kilku dniami zakończył się ostatni akt tragedji, która rozegrała się dnia 27. kwietnia br. między dwójgim młodych ludzi przy ul. Sakramentek...

W dniu 27. kwietnia zwykły, codzienny romans, jakich wiele, przeistoczył się w tragedję z chwilą, gdy pod cięciami szabli rozwścieklonego kochanka padło młode życie pięknej, pełnej sił żywotnych, pełnej pragnienia szczęścia dziewczyny. To był akt pierwszy — w ostatnim skazano zabójcę na 5 lat twierdzy. Dzienniki wypisały w międzyczasie szereg sprawozdań z przebiegu badań policyjnych i rozpraw sądowych, żadna sensacji publiczność wysmakowała do ostatka te wszystkie dreszczyki i pieprzyki — zasłona zapadła, tragedia skończona.

I dlaczego, spytacie może, Miłe Pani, przypominam ją znów Waszej pamięci na tych łamach, poświęconych naszym pogadankom, naszym cichym rozmyśleniom nad problemami życia kobiecego. Czy tutaj należy ten dramat sensacyjno-kryminalny?...

Śmiem twierdzić, że tak. Bo jeśli zastanowimy się nad nim nie pod kątem widzenia sensacji, ale wnikiemy w psychologję ludzi i faktów, to poza tym jednostkowym wypadkiem, dojrzymy coś więcej — tragedję życia nowoczesnej dziewczyny — legjonu dzisiejszych dziewcząt, które choć nie często giną śmiercią z ręki kochanka, choć tylko czasami same mają, tyle determinacji, aby własną wolą i własną dionią kres swej chybionej egzystencji położyć — jednak niemniej przeżywają swe tragedje częściej niż się domyślamy, bardzo głęboko, krwawią w cichości duszą nieuleczalnej ran...

To jest ten, nieznanym niemal przeszedłemu pokoleniu typ młodej dziewczyny samostrojnej, niezależnej od nikogo, nie potrzebującej nikomu zdawać rachunku ze swoich czynności i postępków. — Sama zarabia na życie, więc jest panią swej woli, nie potrzebuje się podporządkowywać pod nudną opiekę, pod staroświeckie uprzedzenia matki i ojca, a w braku ich, dobroczynnie się nią zajmujących ciotek i wujaszków!

Szczęśliwa, swobodna, wolna od ciasnej moralności, od przestarzałych przesądów, dziewczyna nowoczesna. Patrząc na nią, niejedna ze starszego pokolenia wzdycha, że starannie maskowaną, ale niemniej żywą zazdrością, gdy przypomni sobie te wszystkie bariery i wały ochronne, jakie

niegdyś między jej pragnieniem życia a jego realizacją stawiali ci wszyscy, którzy przypisywali sobie prawo i obowiązek czuwania nad jej tzw. „dobrem”.

A jednak, czy ta wolność dzisiejsza naprawdę jest uprzywilejowaniem dla współczesnej młodej dziewczyny, czy dzięki niej jest ona szczęśliwsza od tmych, pilnowanych, strzeżonych?

Wystarczy trochę zastanowić się, żeby zaprzeczyć to pytanie.

Nie zapominajmy, że dawniej, młoda dziewczyna istotnie miała prawo do swej młodości, miała prawo do życia, o tak jak kwiat, który się rozwija do słońca. Nie gniotła jej troska o byt, o zdobycie kawałka chleba, Czy była dzieckiem pałacu, czy skromnego mieszkanka urzędniczego lub rzemieślniczego, zawsze był ktoś, co stosownie do stanu, zaopatrywał jej potrzeby. Bo nawet w braku rodziców, do tego obowiązku poczuwała się rodzina, tak długo, póki nie znalazł się dla niej mąż, który z kolei brał na siebie ciężar jej utrzymania.

Prawda, pozostawała całe życie niewłasnowolna, z pod opieki rodziców czy rodziny przechodziła pod opiekę męża — ale w zamian za to miała zabezpieczony byt, miała zabezpieczoną możność w legalnym związku zaspokoić te naturalne u człowieka, bez względu na jego płeć, potrzeby życia i wyżycia się uczuciowego i fizjologicznego.

Te wszystkie możliwości albo zupełnie nie istnieją — albo istnieją w bardzo ograniczonym stopniu dla dziewczyny współczesnej, jeśli los nie postawił jej w rzędzie, stosunkowo nielicznych, wybranych.

I dlatego ofiara z ul. Sakramentek może być typowa dla legjonu dzisiejszych młodych dziewcząt.

Aż nazbyt często nie mają warunków, aby zdobyć wyższe wykształcenie, dające im wybitną pozycję, a postawione wobec konieczności zdobycia chleba, odrzucane od pracy biurowej, szukają praktycznych zawodów, hafciarek, krawczyń, modystek, stają o własnych siłach, ale równocześnie, dotychczas jeszcze pokutujące u nas kastowo przesady, bez względu na ich pochodzenie z t. zw. „dobrej rodziny”, sprawiają, że znowu t. zw. lepsze sfery uważają je za zdeklasowane. Przyjmuje się je może nawet, na mocy dawnych stosunków, u siebie, o ile możności, gdy niema poczesniejszych gości — ale nie uważa się ich już za równe sobie...

Dziewczyna wie, że szanse zamaż-

pójścia w tej sferze, do której przywykła pochodzeniem i wychowaniem, są dla niej żadne — pragnienie życia i młoda krew domagają się zaspokojenia. Nie odpowiada przed nikim za siebie, więc nawiązuje znajomości z tym mężczyzną ze swego otoczenia, który ją najwięcej pociąga...

Szał, upojenie trwa przez jakiś czas... A potem... on na mocy starych kategorii myślenia uważa ją za swoją

własność, jakkolwiek na mocy tych samych kategorii, ani mu na myśl nie przychodzi, że mógłby się z nią ożenić... W dziewczynie powstaje huntu wolnego człowieka przeciw narzuconemu sobie niewolnictwu...

I grunt pod tragedję gotowy... A bez względu na to, czy kończy się ona krwawym, czy bezkrwawym finałem — ofiarą w niej zawsze jest kobieta.

J. P.

Z dziedzinę mody.

NOWOŚCI NA KAŻDĄ FORE DZIA I WIECZORU.

Lwów, 11. grudnia.

Godzina popołudniowa stoi na granicy pomiędzy dniem a wieczorem. To też i toaletka popołudniowa jest jak gdyby łącznikiem między ubraniem



strojna toaletka wieczorowa z velouru i aconnie na georgette koloru beigi w barwny wzór.

przedpołudniowym a strojem wieczorowym. Zarysowuje jeszcze wyraźny kontur, ale jednak linję surową sukni przedpołudniowej już nieco zaciera i nadaje jej fantazyjną miękkość i falistość. Przybranie także przychodzi już do większego znaczenia, jakkolwiek nie wybija się na pierwszy plan, jak to ma miejsce przy toaletach wieczorowych.

Toaletka popołudniowa, swojej obecnej formie, ma do zawdzięczenia swoje powstanie scenie i artystkom. Artystki pierwsze wprowadziły ten rodzaj stroju, który łączy prostotę z wdziękiem, nie zatracając jeszcze zupełnie cha-

rakteru praktyczności, ale już posługuje się także całym aparatem wykwintu i wytworności. Crêpe marocain, crêpe georgette, jakoteż velours-imprimé są temi materiałami, działa-



Toaletka wieczorowa haftowana perełkami.

jącami dyskretnie a posiadającymi już miękkość i podatność właściwą najwykwintniejszemu materiałom, używanym na suknie wieczorowe: jak crêpe satin, muśliny jedwabne i cała gama velours'ów i lam, jakie dzisiejszy przemysł konfekcyjny stawia modzie do dyspozycji na czarodziejstwo stroju wieczorowego.

Toalety popołudniowa w charakterystyce obecnej mody przynosi staniczki wcięte, zarysowujące postać, podczas gdy dolna część sukni korzysta z falistości linii za pomocą krojów kłozowych, godetów, żabotów lub falban, krajanych we formie. Ukazuje ona także często nierówną długość dolnego obwodu, jednak nieprzechodzi ta różnica w tak ekstrawaganne formy, jak to ma miejsce przy sukniach wieczorowych. To umiarkowanie jest wskazane także ze względu na wierzchnie okrycie, gdyż nie można sobie wyobrazić na ulicy eleganckiej aparycji, gdy z pod krótkiego stosunkowo płasz-



Suknia jumperowa z kashy przybrana skórą zamszową.



1) Skromna suknia domowa. 2) Elegancki ołasek, przybrany futrem z modnym żarękawkiem.

cza, czy futra, wystaje z boku lub z tyłu powłóczyta część sukni.

Natomiast suknie wieczorowe korzystają pod tym względem z pełnej licencji i jest obecnie wyrazem największej wytworności, jeśli suknia wieczorowa z tyłu opuszcza się co najmniej po kostki. Jeśli mowa o sukni wieczorowej, to należy zaznaczyć, że stoi ona dziś pod znakiem prawdziwego przepychu. Najbardziej fantastyczne pomysły są tu na miejscu, o ile przyczyniają się one do nadzwyczajnego efektu i do podkreślenia piękności aparycji kobiecej. Bo jedynym przykazaniem obecnej mody wieczorowej jest, aby kwestja linii i barwy była rozwiązana pod kątem widzenia estetyki. Przepiękne materiały, jakie stoją dzisiaj do dyspozycji twórcom tych arcydzieł, ustępują często przed oryginalną twórczością artystów, którzy dla materiałów gładkich, według swoich oryginalnych pomysłów tworzą

przepiękne wzory, wykonywane następnie igłą, czy pędzlem przy pomocy nici złotych, filitrów, strassów i in. tysiącznych przyborów, stojących do dyspozycji artystycznej konfekcji stroju kobiecego.

Fantastyczności sukni wieczorowej odpowiada także fantastyczność wierzchniego okrycia wieczorowego. Łączy się tutaj w jedną przepiękną całość wspaniałostwo materiałów z efektem obramowania futzanego. Najpiękniejsze desenie brokatów, lam i jedwabi dają efekt materiałowy, który przewyższa znacznie elegancją futrzane płaszcze wieczorowe, dzisiaj już uważane za pewnego rodzaju staroświeczone. Futro zeszło tylko do znaczenia akcesorjum.

Typowem dla tego sezonu jest także zdezonizowanie wieczorowej capes na rzecz płaszcza. Nawet jeśli płaszcz imituje capes, to jednak różni się od niego w swojej zasadniczej formie. Niemniej posiada on bardzo luźne formy, jak szerokie rękawy, przypominające modę lat osmdziesiątych, albo też japońskie kimona, a obok tego, jako zupełne przeciwieństwo, występuje płaszcz w formie „princesse”,

który przechodząc w dolnej swojej partji w szeroki powłóczysty kłoz, przypomina wschodnie chałaty indyjskich radzów.

Byłoby niemożliwością opisać wszystkie formy, jakie w obecnym sezonie przybiera płaszcz wieczorowy. I tutaj decydującą jest indywidualność tej, która ma go nosić, musi być dostosowany ściśle do jej aparycji. Co ważniejsze, to, że niezwykła oryginalność obecnej toalety wieczorowej tak sukni, jak i płaszcza, wymaga specjalnej kultury ich właścicielki. Dekoracyjność nowoczesnej toalety tylko wówczas nie staje się dziwactwem, jeśli ta, która ją nosi, umie do niej dostosować postawę i gest i zespolić je ze swoim osobistym wdziękiem.

Nina.



Modne pantofelki damskie.

Z higieny i pielęgnowania urody.

KOSMETYKA W JESIENI.

Lwów, 11. grudnia.

Jesień, poza kłopotami toaletowymi i gospodarskimi, przynosi każdej z pań także niemało kłopotu kosmetycznego. Wypryski i pierzchnienie twarzy zaczerwienienie nosa itp. przykroci dla niektórych nawet bardzo dotkliwie, każą obawiać się tej pory roku. I istotnie dla piękności kobiecej, jest to najniebezpieczniejszy czas roku, niebezpieczniejszy nawet niż zima, kiedy już skóra miała czas przyzwyczaić się do zmiany atmosferycznej. Szczególniej osoby anemiczne podlegają różnym kosmetycznym przypadłościom w tej porze roku.

Jedną z najprzykrzejszych dolegliwości kosmetycznych jesiennych jest czerwonosć nosa. Znamy dobrze ten nieprzyjemny objaw, który na szczęście nie u wszystkich przybiera jednakowo jaskrawy charakter. Od lekkiego zaczerwienienia, które można znieść bez większej irytacji, dochodzi czerwonosć nosa u niektórych aż do sino czerwonego koloru, co już zniekształca nawet najładniejszą twarz, a przytem może dotknąć nim osoby podać w podejrzenie, że zbyt silnie holdują spirytualjom.

Niestety, usunięcie tej wady jest jednym z najtrudniejszych zadań terapii kosmetycznej. Chwilową pomoc może spowodować zwilżenie nosa gąbeczką, lub watą, umoczoną w benzynie. Lepiej jeszcze można płatkami zwilżonym w benzynie, obłożyć na parę minut nos. Dzięki temu zabiegowi osiąga się skutek na parę godzin, poczem jednak znowu czerwonosć wraca. Używa się także w tym celu kremów zawierających kamforę, lecz i to nie sprowadza stałego usunięcia zła. Bardziej wskazane jest tutaj leczenie organizmu, a mianowicie niedokrewności, bo ta zazwyczaj jest powodem tego objawu. W innych wypadkach ma to związek z nieprawidłowościami w organach trawienia. Właściwą przyczynę może naturalnie wskazać tylko lekarz.

Drugim przykrym objawem, jaki występuje w jesieni jest czerwienienie rąk. Na wybielenie rąk istnieje wiele kremów i innych środków kosmetycznych, o których nie będziemy bliżej wspominać, natomiast w każdym na jeden powód tego objawu, którego zazwyczaj nie bierze się

w rachubę. Ciasne rękawiczki skórkowe, które wpływają ujemnie na cyrkulację krwi często wywołują ten objaw, któremu towarzyszy czasami także nawet i lekkie obrzmienie rąk. Podobnie ciasne obuwie jest w zimie i w jesieni powodem odmrażania i puchnięcia nóg.

Najlepszą kosmetyką, jaką można stosować, aby zapobiec niepożądanym objawom w jesieni, pozostanie systematyczne a ogledne hartowanie skóry i organizmu na zmienność temperatury. Zimne zlewania lub nacierania całego ciała rano i wieczorem, lepszy skutek wywierają na wydelikacenie i świeżość cery, aniżeli najlepsze pudry i szminki. Przyczyniają się one zarówno do zdrowia całego organizmu, jak i do podniesienia piękności. Podajmy tylko, jako przykład, ile cierpi uroda pod wpływem tak częstych zakatarzeń w jesieni i w zimie. Nos puchnie i czerwienieje, oczy stają się mętne i również obrzmiałe i oczerwienione, a tego wszystkiego można uniknąć, jeśli się zawczasu zahartuje przez ciwko niskiej temperaturze.

Podkreślić tu jednak należy, że hartowanie nie może być stosowane bez należytych ostrożności i bez należytej uwagi na konstytucję danej osoby i może być tylko wprowadzane powoli i stopniowo.

Na zakończenie tych kilku rad kosmetycznych, stosownych w porze jesienniej, dodamy jeszcze jedną, bardzo na czasie dzisiaj, gdy wiele z pań dla miłości smukłej linii, poddaje się ścisłym dietom. Na taką dietę można sobie raczej pozwolić na wiosnę i w lecie, tzn. w cieplej porze roku, natomiast w porze zimowej organizm nasz zarówno jak piec naszych mieszków, potrzebuje dostatecznej ilości paliwa, którego może mu tylko dostarczyć odpowiednia ilość pokarmu. Osoby głodzące się, podpadają łatwo przeziębieniu, a cierpi również przytem piękność cery, która staje się chorobliwie blada i zwiędła. Zatem kosmetyka jesienna nakazuje paniom jeść więcej, aniżeli w lecie i nie przerażać się tem, jeśli nawet w tej porze roku przybiorą nieco na wadze. Wyjdzie to im na zdrowie i przyczyni się do pięknego wyglądu.

Alfa.

Rady praktyczne.

Czy należy zachowywać stare tradycje w zakresie gospodarstwa domowego?

Lwów, 11 grudnia.

Idealem dobrej gospodyni starej daty, była wielka obszerna kuchnia z okazałymi szafkami, kredensami, na których stały wysoko spiętrzone talerze, miseczki, garnuszki, ryneczki

i tym podobne naczynia kuchenne, których każde dla użycia musiało być wyciągane z pod stosów innych przyborów. Nadto i wszystkie ściany były zawieszane najrozmaitszymi naczyniami, bądź to dla użytku, bądź też tylko

dla ozdoby kuchni. Ilość naczyń była dumą każdej pani domu, przyczem czyszczenie i odkurzanie tych wystawionych na oprószenie i zanieczyszczenie przedmiotów stanowiło niemałą część pracy domowej.

Nowoczesne gospodarstwo domowe zerwało z temi dawnymi tradycjami. Racjonalizacja pracy wymaga, aby nie marnować czasu na rzeczy zbyteczne. Dlatego w pierwszej linii jest wskazane trzymać naczynia pod zamknięciem, ażeby chronić je od kurzu. Poza tem dzisiejsza ciasnota pomieszczenia usunęła do rzędu przeżytków obszerne kuchnie. Należy więc tak wyzyskać miejsce, aby na najmniejszej przestrzeni zmieściły się wszystkie potrzebne przedmioty użytkowe, pozostawiając przytem swobodę ruchów.

Z tego powodu przemysł nowoczesny wprowadza w urządzeniu kuchni daleko idące zmiany. Szafki kuchenne wprowadza się albo w mur, albo też robi się je jak najbardziej płaskie, a wewnątrz aranżuje się tak, że przedziałek jest dużo, a są przytem wąskie tak, aby każde naczynie zajmowało tylko tyle miejsca, ile go potrzebuje, a było umieszczone oddzielnie dla łatwości szybkiego wydobycia go.

Ze względu na ekonomję pracy znikły też nieokryte wieszaki ściennie na naczynia i zostały zastąpione oszklonemi szafkami.

To samo odnosi się do sprzętów kuchennych. Łóżko dla służącej, o ile niema osobnego dla niej pokoiku obok kuchni, przyśrubowuje się do ściany w ten sposób, aby na dzień mogło być spuszczone i niewystawało na zewnątrz, bądź też zamienia się je na dzień na rodzaj ławki do siedzenia. Podobnie na śrubie jest umieszczony stół często powyżej łóżka tak, aby korzystać z niego w dzień przy przyrządzaniu potraw, a umieszczać je płasko przy ścianie na noc.

Niemniej daleko idąca reorganizacja nastąpiła w krajach zachodnich, a zwłaszcza w Ameryce w zakresie naczyń i przyrządów kuchennych. U nas dotychczas panuje pod tym względem wielkie zacofanie, jakkolwiek w handlu naszym znajduje się już wiele racjonalnych przyrządów, ułatwiających pracę gospodarską.

Naprzykład dotychczas piecze się u nas ciasta i leguminy w formach blaszanych lub glinianych, co nie pozwala na stwierdzenie, czy ciasto już jest dostatecznie zrumienione. W Ameryce używają dziś już niemal wyłącznie form z grubego szkła ogniotrwałego, przez które dokładnie widać proces pieczenia. U nas wprowadzić niema jeszcze takich form, ale powinno się wpłynąć na nasz przemysł, aby je jak najprędzej wprowadził w handel. Natomiast posiadamy już takie ułatwienia, jak np. zapasowe tarcze do maszynek, używanych do siekania mięsa. Za pomocą zmiany tarczy można na tych samych maszynkach mleć kawę, migdały, krajać w paski jarzynę, kapustę, marchew i t. p. Niemniej praktyczne są maszynki do mieszenia ciasta, które np. w Czechach już są powszechnie używane.

Miejsce nie pozwala na dalsze wymienianie wszystkich nowoczesnych naczyń i przyrządów, ułatwiających pracę domową. Jednakowoż panie nasze powinny bardziej zainteresować się tą sprawą i w sklepach odnośnych informować się, co z tych wszystkich ulepszeń zostało już wprowadzone na nasz rynek i w jak najszerszej mierze możliwości te wykorzystywać.

KRONIKA

11

**Grudnia
Wtorek**

Dam zeg, S b'ny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTOW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:

Wtorek, 11. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Moralność pani Dulskiej”. 50 proc. zniżki.

Środa, 12. bm. „Klejnoty Madonny”.

Czwartek, 13. bm. „Jedna jedyna noc”, operetka Stolza (premiera).

Teatr Wielki. Dziś po raz 5-ty wybrana tragi-farsa Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”. Gajerję kapitalnych typów tworzą w tej świetnej sztuce pp. Dobrzańska, Grzębska, Ładosiówna, Michnowska, Poraska, Rasińska, Rowińska, Dobrzański i Szynkler.

Prawdziwą biesiadą artystyczną dla zwolenników lekkiej muzyki będzie niewątpliwie premiera głośnej operetki popularnego kompozytora Roberta Stolza, pt. „Jedna jedyna noc”. Operetka ta posiada lekki, szampański humor, muzykę melodyjną, wiele tanecznych numerów solowych i baletowych. Między innymi nkaże się po raz pierwszy oryginalny balet „Najmniejsze Girls.” złożony z 24 dzieci ze szkoły baletowej. Nadzwyczaj intensywna, pełna zapatu artystycznego i pomysłowości, reżyserja p. Kuligowski go, przy wylężonej współpracy kapelmistrza Tadeusza Seredyńskiego i baletmistrza Faliszewskiego, pierwszorzędną obśada ról, którą tworzą, cieszący się największą sympatją i walczący o palmę pierwszeństwa artyści naszej operetki pp. Korabianka, Ryłska, Kuligowski, Ruszkowski, Szosland, Bojanowski, Kopczyński, Bykowski i Cirin, udział całego baletu z Miłą Kamińską i Faliszewskim na czele, w końcu wspaniałe efekty świetlne, nowe, bardzo oryginalne dekoracje art. mal. Zygmunta Balka, barwne kostjumy z pracowni teatralnej pod kierunkiem Z. Lindhardtowej i bardzo staranne jak zwykle urządzenie sceny inspektora Stahle, wszystko to składa się na przepiękne widowisko, zapewniające tej nowej operetce wielki sukces artystyczny i kasowy. „Jedna jedyna noc” grana będzie trzy dni z rzędu, tj. po raz pierwszy w czwartek 13, a następnie w piątek 14, i w sobotę 15 bm.

TEATR MAŁY:

Wtorek, 11. bm. o godz. 7.30 wiecz. Tani dzień. Pożegnalny występ Lucyny Messal „Pan Minister na inspekcji”.

Środa, 12. bm. o godz. 7.30 wiecz. Premiera „Rewji Poznańskiej”.

„Czy Anna jest panna” w Teatrze Małym. Najnowszy „przebój” warszawski w dziedzinie rewji grany będzie w Teatrze Małym począwszy od dnia 12. bm. środa tylko przez 5 wieczorów, przez zespół poznański, który wyrobił sobie doskonałą markę w większych miastach Polski. Najnowsze piosenki, śpiewane przez całą Warszawę, jak: Bubliczki, Bambulejka, Wańdka, Abram ja ci zagram, Dolores, Daj gazu itp. odśpiewane zostaną przez uroczyste wodewilistki pp. Wąsowiczównę, Wierzonkównę oraz pp. Szopskiego. Humor będzie reprezentował p. Kaczorowski, król humoru, ulubieniec Wiekopolski, pp. Hofman i Michał Holicz monologista, tańce wykona primabalerina p. Marta Rella. Program rewji, składający się z 3 części i 15 obrazów, jest nader bogaty i urozmaicony. Czwartek 13. bm. g. 7.30 wiecz. „Rewja Poznańska” „Czy Anna jest panna”.

Występy znakomitych artystów żydowskich Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa z ich zespołem, stały się sensacją. Publiczność zapełnia licznie salę „Domu Narodnego”. Nader emocjonująca sztuka „Kiedy szatan się śmieje”, dająca szerokie pole do popisu tej parze wielkich artystów, jest entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność. Mimo wielkiego powodzenia sztuka schodzi z afisza, celem urozmaicenia repertuaru, ustępując miejsca „Myśli”, Leonidasa Andrejewa. Dziś i jutro ostatnie dni: „Kiedy szatan się śmieje”. Początek: 8:15.

REPERTUAR KINOTEATRÓW
AFOLLO: „Burza” z John Barrymore.
AVENUE: „Orłów”.

Zimna krew dzielnej kupcowej.

DZIWNÉ PRAWO SERJI. — CIEKAWY WYPADEK WARSZAWSKI. — JAK REZOLUTNA KOBIETA BRONIŁA MĘŻA I MAJĄTKU.

Lwów, w grudniu.
(=) Jakoś tak dziwnie się zdarza, że niezwykle wypadki kryminalistyczne idą serjami. Oto coś zajdzie w jednym mieście, a w krótki

czas potem powtarza się w drugim, trzecim itd.

Pisaliśmy niedawno obszernie o warszawskim napadzie bandyckim, który został udaremniony przez

wywierconej w drzwiach drewnianych. Widocznie zloczyńca usiłował tą drogą wylać zamek i dostać się do wnętrza. O swoim odkryciu powiadomiła natychmiast inżyniera, który z rewolwerem w ręku podążył ku drzwiom. Zorjentowawszy się w sytuacji, nie namyślał się długo, lecz skorzystał z chwilowego wysunięcia się świdra, aby wsadzić rewolwer i

oddać strzał.

Za drzwiami rozległ się straszliwy krzyk. Inżynier po chwili otworzył drzwi i stwierdził, że na ziemi leży ów bandyta, zraniony śmiertelnie w czoło.

O czemś podobnym czytamy w pismach amerykańskich. Oto dwaj zamaskowani bandyci dostali się do sklepu kupca Józefa Salvaggia w miejscowości Touston (Texas). Salvaggio, zagrożony lufami browningowymi, usiłował głośno przeciwko temu protestować. Usłyszała to jego żona, spojrzawszy przez lekko uchylone drzwi i zobaczyła, co się dzieje. Wówczas zdecydowała się szybko

na śmiały krok.

Zdjęła ze ściany „familijny” rewolwer i przez otwór w przepierzeniu, oddzielającym mieszkanie od sklepu, strzeliła ku bandytom, zabijając jednego z nich od razu. Drugi bandyta zbiegł.

Rycina nasza przedstawia właśnie moment, w którym rezolutna kobieta broni swego męża i majątku.



inż. Waśkowskiego w sposób bardzo oryginalny, choć nierzadki krew w żyłach. Było to o 1-ej w nocy. Służąca inżyniera usłyszała przy

drzwiach wchodowych podejrzany hałas.

Zbliżywszy się do nich, ujrzała świdra, wynurzający się z dziury.

- CHIMERA:** „Cyrk Wolfsona”.
- FATAMORGANA:** „Awanturka”.
- GRAZYNA:** „Parada rekrutów”.
- CASINO:** Lou Chaney jako „Idjota”.
- COLOSSEUM:** „Skrzydła” — Wings.
- KOPERNIK:** „Skrzydła” — Wings.
- LEW:** „Najsprytniejszy złodziej świata”.
- LUNA:** Eddie Polo.
- MARYSIENKA:** „Tunel przestępców”.
- OAZA:** „Czarne sylwetki”.
- PALACE:** „Tajemnica Starego Rodu”.
- PASAŻ:** „Tom Mix jako pogromca”.
- UCIECHA:** „Big Boy w dzikich prerjach”.

Z Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego. Kasyno i Koło Literacko - Artystycznemu udało się zaangażować na jedyny wieczór rozgłosnej dziś sławy pianistę Józefa Turczyńskiego. Wielkie centra Europy, w których ostatnimi czasami koncertował Józef Turczyński, w słowach pełnych entuzjazmu piszą o niezwykłym talencie tego pianisty, podnosząc czar i poetyckie ujęcie granych utworów. W szczególności zaś najpoważniejsi krytycy zagraniczni piszą, że jest mistrzem nietylko pod względem techniki i żywiołowego temperamentu, ale że w ujęciu indywidualnym i naświetleniu specyficznym kompozycji Bacha, Liszta i Chopina jest on jedynym w swoim rodzaju odtwórca. Program, jakim będziemy mieli możność zachwycania się w dniu 13. grudnia na jego recytalu fortepianowym jest niezwykle interesującym składa się bowiem prócz Bacha, Liszta, Chopina i Paderewskiego ponadto z niegranych we Polsce kompozycji Zarębskiego (1854—1885) i Mario Castelnuovo Tedesco „Piedizrotta” z r. 1924 t. z. Rapsodja neapolitańska.

Odczyt wtorkowy sen. prof. dra Stanisława Zakrzewskiego pt. „Polityka narodowa a nacjonalistyczna”, urządzony staraniem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej wzbudził szerokie zainteresowanie nietylko w sferach młodziży akademickiej, lecz nawet wśród starszego społeczeństwa tak że względu na nader aktualny temat, jak głównie ze względu na osobę prelegenta i indywi-

dualność p. profesora jako uczonego, polityka i publicysty. Dyskusja, jaka się ma po referacie wywiązać budzi już dziś sui generis sensację. Z uwagi na szczególną ilość ściśle imiennych zaproszeń, Z. P. M. D. zwraca się do P. T. chcących być na tym odczycie, by odbierali swe zaproszenia w lokalu Z. P. M. D. przy ul. Lindego 10, parter od godz. 18 do 20.

Odczyt sen. prof. dr. St. Zakrzewskiego: „Polityka narodowa a nacjonalistyczna” odbędzie się we wtorek o 7-mej w sali „Wieku Nowego” przy ul. Sokoła 3 II. p., staraniem Związku polskiej młodzieży demokr. Resztę zaproszeń wydać się będzie przed rozpoczęciem odczytu.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie odbędzie się we wtorek 11. bm. 1928 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geol. Uniw. J. K. 1) Przyjęcie nowych członków. 2) Sprawa Walnego Zebrania Oddziału. 3) Wnioski.

Z Polskiego Tow. Prawniczego. O statni wykład prezesa A. Czerwińskiego o postępowaniu przed sądami I. instancji (z cyklu wykładów o polskiej procedurze karnej) odbędzie się w bież. tygodniu we wtorek 11-go bm., zaś dyskusja w piątek, 14-go bm. o godz. 18.30 w lokalu Tow. przy ul. Mickiewicza 5 a I. p.

Karpackie Tow. Narcyzy podaje do wiadomości, iż doroczne zwyczajne walne zgromadzenie członków K. T. M. odbędzie się dnia 13. bm. o godz. 20 w lokalu Tow. ul. Sokoła 4. II. p.

Zwyczajne zebranie naukowe lwowskiego oddziału Polskiego Tow. Biologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 10. bm. o godz. 18 w sali Instytutu zoologicznego Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Referaty z własnych prac naukowych przedstawią członkowie: pp. Czeżowska, Elmer i Ptaszek, Gąsiorowski i Meisel, Holobul, Kubilowski, Z. Markowski i Legeżyński, Mikulasek, Popielski. Po zebraniu naukowym odbędzie się posiedzenie Zarządu.

Walne Zgromadzenie Oficerów W. P. w st. sp. odbędzie się w sali Kasyna i Koła literackiego we Lwowie (Akademicka 3) w poniedziałek, dnia 17. grudnia br., o godz. 17-tej popoł.; w razie braku kom-

pletu w pół godziny później tego samego dnia. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły; 2) Wybory.

(=) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do sklepu spożywczego Mechla Rosena, przy ul. Wołyńskiej 35 i skradli artykuły spożywcze wartości 1,200 zł. — Z mieszkania Józefa Korniaaka, zam. ul. Strzelecka 10, skradziono garderobę wartości 500 zł.

(=) **Znowu torebkarz na widowni.** W rzeczywistości przy ul. Jabłonowskich 17 wydarzył się wczoraj napad rabunkowy, którego ofiarą padła zamieszkała tam p. Amalja Moslerowa. W chwili, gdy p. Moslerowa wchodziła na schody tej realności jakiś osobnik wydarł jej z rąk srebrną torebkę wraz z gotówką 20 zł. Szkoda ogólna wynosi 150 zł.

(=) **Zamach samobójczy.** Wczoraj o godzinie 18-tej w jednej realności przy ul. Żółkiewskiej, usiłował popełnić samobójstwo 18-letni Samuel Geller, przez zażycie trucizny na szczyry. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem odwiezło go do szpitala. Przyczyną zamachu był rozstrój nerwowy.

(=) **Nieszczęśliwy wypadek.** Z rusztowania budowy przy ul. Krasińskiego 21, spadł wczoraj popołudniu technik budowlany 23-letni Feliks Kobza i doznał złamania ręki oraz potłuczeń na całym ciele. Pogotowie ratunkowe odwiezło go do szpitala.

(=) **Napad opryszków na bezbronną niewiastę.** W niedzielę o godz. 10-tej wieczorem u wylotu ul. Gródeckiej i Bema nieznani osobnicy napadli na przechodzącą 20-letnią Antoninę Grankiewicz i dotkliwie ją pobili. Ofiarę napadu zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(=) **Ojari ślizgawicy.** W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy szeregowi osób, które wskutek ślizgawicy upadły i doznały poważnych potłuczeń.

Do litosciwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.”

Najnowsze premjery paryskie.

W PEŁNI SEZONU TEATRALNEGO. — OKAZAŁA FEERJA GUITRY'EGO „LINDBERG”. — „ODJAZDY” GANTILLONA. — „NA MOIM PIĘKNYM STATKU” JEANA SARMENTA. — DEZERTERZY Z „KOMEDJI FRANCUSKIEJ”. — T EATRZYKI BULWAROWE.

Paryż, w grudniu.

(=) Paryska kampanja teatralna znajduje się obecnie w całej pełni natężenia. Premjery odbywają się bardzo często i są silnie frekwentowane zarówno przez Paryżan, jak cudzoziemców.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano przedewszystkiem nowej sztuki ulubienca publiczności paryskiej, Sachy Guity'ego p. t.: „Lindberg”, którą wystawiono obecnie w teatrze „du Chatelet”. Sztukę tę przygotowywano przez kilka miesięcy i uczyniono z niej

wielką, fantastyczną feerję, operującą najnowszymi trickami techniki dekoracyjno-scenicznej. Mimo tych przygotowań, mimo znacznej sumy energii, włożonej w „mise en scene” tej sztuki, mimo „modnego” tematu — Lindberg zrobił

generalną klapę.

Guity, tak zwykle pomysłowy, tym razem okazał zupełny brak inwencji. Sztuka jest niezmiernie sentymentalna i pozbawiona choćby pozoru jakiegokolwiek prawdy życiowej. Wyczuwało się odrazu, iż autorowi chodziło tylko o zrobienie sztuki kasowej, zwabiającej liczne rzesze publiczności. Krytyka paryska, tak zazwyczaj życzliwie usposobiona Guity'emu, tym razem nie kryje swego niezadowolenia. Publiczność jednak zainteresowała się tą naiwną i niesmaczną bujną z powodu bogatych i okazałych szat, w które ją przybrano.

W teatrze „de l'Avenue” wystawiono utwór Gantillona pt.: „Odjazdy”. Gantillon jest autorem sztuki pt.: „Maya”, która w Paryżu osiągnęła imponującą cyfrę 300-tu przedstawień. To też obecnie uchodzi on za

najpopularniejszego z pośród młodych autorów.

Na generalnej próbie zebrali się najwybitniejsi przedstawiciele świata literackiego i naukowego. Starsi autorowie przybyli z zawiścią w duszy, a młodszy promienieli nadzieją zwycięstwa, które z pewnością uzyska ich kolega. Ale i ta sztuka wywołała

wielkie rozczarowanie

Zywiol poetyczny zatracił się zupełnie w tanim symbolizmie i niesmacznej pretensjonalności. Problemem sztuki jest przedstawienie młodzieńczej tęsknoty brata i siostry, których dusza wyrывa się gdzieś daleko. Ostatecznie on postanawia zostać... kapitanem okrętu, a ona... artystką dramatyczną...

Po tych dwóch sztukach, które zawiodły pokładane w ich autorach zaufanie, należy wymienić utwór dramatyczny, który uzyskał dość znaczny sukces. Jest to dramat Jeana Sarmenta pt.: „Na moim pięknym statku”, wystawiony w teatrze „de la Michodiere”. Na wielkim parowcu, który jedzie z Bordeaux do Veracruz spotyka się dwoje ludzi: młoda wdowa i nieśmiały, ale bardzo miły młodzieniec. W wytwarzającej się idylli miłosnej staje na przeszkodzie pełen temperamentu toreador, który zdobywa serce młodej wdowy. Rolę

przeznaczenia w tem zawikłaniu odgrywa kapitan okrętu, który fałszywym alarmem o zbliżającym się tajfunie wprowadza

pożądane rozwiązanie sprawy. Mianowicie w tem momencie niebezpieczeństwa toreador myśli tylko o sobie, a nieśmiały młodzieniec pragnie mimo zdrady ukochanej — ofiarować jej wszystkie swoje usługi. Oczywiście kończy się wszystko doskonale, młodzi padają sobie w ramiona i... kropka. Akcja tej sztuki snuje się bardzo wątlm strumyczkiem, natomiast doskonały jest rysunek psychologiczny występujących osób, oraz wielką finezyjnością odznacza się sztuka prowadzenia dialogu...

Osrodkiem ogólnego zainteresowania stała się obecnie Komedja Francuska. Coraz to inny artysta ucieka z niej, nie mogąc wyżyć z zaszczytów, którym towarzyszy bardzo skromna gaża. Pierwsza zdezerterowała p. Duflos, za nią poszli Presnaya, Drain i Luguet. Dyrektor Fabre wdrożył przeciwko wszystkim tym dezterterom kroki sądowe.

Dodajmy wreszcie dla uzupełnienia obecnego życia teatralnego w Paryżu, iż liczne teatry bulwarowe wystawiają coraz to nowe „bomby”, efektowne i ciekawe, choć pozbawione zupełnie jakiegokolwiek wartości literackiej.

Numer świąteczny „Gaz. Porannej”

wyjdzie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Niezwykła okazja reklamowa.

Lwów, 11 grudnia.

(.) Numer świąteczny „Gazety Porannej” ukaże się w tym roku w poniedziałek 24 bm. W ZNACZNIĘ POWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI i będzie zawierał obok wiadomości aktualnych, BOGATY DZIAŁ LITERACKI, jakoteż fachowo ułożony DZIAŁ REKLAMOWY.

W dziale literackim ukaza się u. wory najcelniejszych MISTRZÓW PIÓRA, równie bogato wyposażona będzie CZĘŚĆ ILUSTRACYJNA. Dzięki szczególnej pieczy, którą poświęca redakcja „Gazety Porannej” postawieniu numerów świątecznych naszego pisma na prawdziwie wysokim poziomie, cieszą się one zawsze ogromnym wzięciem u publiczności, co sprawia, że wydawnictwo nasze celem zadośćuczynienia zapotrzebowaniu, stale PODNOSI NAKŁAD NUMERU ŚWIĄTECZNEGO DO KILKUDZIESIĘCIU TYSIĘCY EGZEMPLARZY.

Z tego wynika, że numer świąteczny „Gazety Porannej” przedstawia daleko idące KORZYŚCI REKLAMOWE DLA ŚWIATA KUPIEC KIEGO I PRZEMYSŁOWEGO, a dział inseratowy przedstawia się nader bogato. — Celem zadośćuczynienia wszystkim życzeniom P. T. Inserentów, którzy pragnęliby zamieścić anons w numerze świątecznym, zwracamy uwagę, że w intresie własnym winni JAK NAJWCZEŚNIEJ NADSYLAĆ ZLECENIA NA ANONSE, gdyż z powodu wielkiej objętości numeru świątecznego, musimy o wiele wcześniej rozpocząć jego skład i ze względów technicznych możemy PRZYJMOWAĆ ZLECENIA NA OGŁOSZENIA NAJPOŹNIEJ DO DNIA 20 B. M. Niech nikt nie zaniedba tej szczególnie korzystnej okazji reklamowej.

Zwolnienie 40 studentów ukraińskich.

Lwów, 11 grudnia.

(—) Dochodzenia policyjne w sprawie zamachu bombowego na redakcję „Słowa Polskiego” trwają w dalszym ciągu. Aresztowanych tuż po zamachu studentów ukraińskich w liczbie 40 zwolniono z aresztów z powodu braku dowodów winy.

Prowo'acy ny napis.

Lwów, 11 grudnia.

(—) Wczoraj nad ranem na budynku u wylotu ul. Karpińskiego a pl. św. Jura bojówkarze ukraińscy umieścili napis: „Niech żyje UOW”. Napis ten natychmiast zatarło.

Koncert...

PROGRAM ADRESU RADJOWYCH

Wtorek 11, grudnia 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt

ry Królewskiej. Następnie muzyka cygańska.

Sroda 12. grudnia 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Tańce hiszpańskie różnych kompozytorów w wyk. orkiestry P. R., 19.20 Transmisja z Opery Poznańskiej. Opera „Cyrylik Sewilski” G. Rossiniego, 20.30 Koncert kameralny poświęcony F. Schubertowi.

Kraków (566) 16.30 Audjencja dla dzieci, 18.00 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 19.20 Transmisja z Opery Poznańskiej.

Poznań (344) 19.20 Transmisja z opery. Poznańskiej „Cyrylik Sewilski”, 22.40 Lekcja tańców.

Katowice (422), Wilno (455) 18.00 Transmisja koncertu pop. z Warszawy 19.20 Transmisja z Opery Poznańskiej „Cyrylik Sewilski”.

Królewiec (308) 20.00 Transmisja z Berlina, 21.45 Solo na cytrze.

Lipsk (365) 20.00 Koncert symfoniczny. Wyk. Lipska orkiestra symfoniczna. Solistka Stefi Geyer (skrzypce).

Tuluza (391) 20.30 Arje i fragmenty z oper, 21.15 Orkiestra, 21.45 Muzyka taneczna.

Frankfurt (428) 22.15 Koncert muzyki organowej. Kompozycje J. Bacha.

Rzym (447) 20.45 Koncert.

Langenberg (408) 18.30 Odczyt „Sport jako środek podniesienia stanu zdrowia narodu”, 20.00 Koncert radjooklesty.

Berlin (4) 21.00 „Pieśń bardów średnowiecznych”.

Wiedeń (517) 16.00 Muzyka operetkowa, 19.00 Transmisja z Musikvereinsaal.

Budapeszt (555) 17.10 Muzyka cygańska, 20.15 Fragmenty z operetek klasycznych.

Kowno (2000) 19.30 Transmisja z opery „Aida” Opery Królewskiej.

GIEŁDY.

BIURO DA LWOWSKA.

Lwów 10 grudnia.

Na giełdzie pieniężnej kursa chwajne ruch mały.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 10. grudnia.

Na giełdzie zbożowej zmizka cen przy usposobieniu bardzo słabem.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 10. grudnia. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka inwestycyjna 107 3/4, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 92, 5 proc. pożyczka dotkowa 99 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 60, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Romego 94, 8 proc. Obblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Holandia 357.98, Londyn 43.14 i pół, Nowy Jork 8.88, Paryż 14.75, Praga 26.36, Szwajcaria 171.35, Wiedeń 125.10, Włochy 46.59.

Warszawa 10. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 194 i pół, Bank Handlowy 120, Bank Polski 175 i pół, Bank Zw. Sp. Zarob. 215, Czerski 4, Firley 55, Ciechanów 23.60, Węgiel 99, Cegielski 45, Likop 40 i ćwierć, Modrzejów 33, Ostrowiec B 90, Rudzki 44 i pół, Starachowice 37, Haberbusch 226.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków 10. grudnia. (Tel. G. P.) Tolan 15.50, Żegluga 12, Zieloniewski 146, Złot 3.50, Chodorów 226.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 10. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 4.28, Londyn 25.18 i ćwierć, Nowy Jork 5.19.17 i pół, Belgja 72.16, Włochy 27.18 i pół, Hiszpanja 8.35, Holandia 208 i pół, Berlin 123.70, Wiedeń 73.02, Sztokholm 138.70, Oslo 123.40, Kopenhaga 128.40, Sofja 3.75, Praga 15.78, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.55, Biłogród 9.12 i pół, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.60, Bukareszt 3.13, Helsingfors 13.08.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń 10. grudnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.91, Belgrad 12.47, Berlin 169.11, Bruksela 98.07, Budapeszt 123.77 i pół, Bukareszt 425 i pół, Kopenhaga 189.80, Londyn 34.42 5/8, Madryt 114.70, Medjolan 37.15 i pół, Nowy Jork 700 i pół, Oslo 189.30, Paryż 27.71 i pół, 1 / 2, 21.02 i ćwierć, Sofja 5.10 7/8, Sztokholm 189.75, Warszawa 79.83, Zurych 136.65, Amerykańskie 706.70, Niemieckie 168.87, Jugosłowiańskie 12.39 3/4, Polskie 79.87, Węgierskie 124.05, Szwajcarskie 136.30, Renta majowa 0.799, Renta lutowa 0.799, Turckie 30 3/4, Bankverein 25.60, Boden. kredit 109.30, Kreditanstalt 50, AngloBank 28 i pół, Kompas 0.72, Laenderbank 22, Merkury 22.15 Kolej 60ln, 1183, Zivars-

*Jedna próba wystarczy
aby się przekonać że macieranie
pod nazwą*

Ichtimentol

*działa skutecznie na
reumatyzm, nerwobole,
zapalenie stawów,
ból głowy i t. p.
nawet w tych wypadkach,
w których inne środki tego
rodzaju niepomogły.*

*Schlimentol wszędzie do nabycia
Tytuła Laboratorium apteki Edlmana Sambor.*



PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA”

USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA.



**Inserujecie
w GAZETIE
PORANNEJ**

OBSZERNY LOKAL dla celów naukowych lub biurowych natychmiast do odnajęcia. Wiadomości do Administr. pod „Sylvia”. 10186-3

ZAPŁACĘ czynsz za dwa lata z góry za pokój z kuchnią. Zgłoszenia do Adm. pod „G. B.” 10146

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

WZADCA-ekonom, lat 42, Polak z rodziną, z niższą szkołą rolniczą, pracowity, energiczny, dobry rolnik, wysłużony podoficer ułanów, który służył na jednym miejscu 21 lat, z powodu zmiany stosunków poszukuje odpowiedniej posady z dniem 1./I. 1929. Bliższych informacji udzieli Zarząd dóbr Sielec Bieńków p. loco. 10170-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NA ŚWIĘTA
Firanki, Portjery, Dywany, Chodniki, Kapy, Gardiury, Kotdry i Materace poleca najtaniej
KAZIMIERZ SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. — Tel. 51.10.
tylko naprzeciw Szkowrona. 10053-10

KALENDARZE REKLAMOWE tamto do nabycia w fabryce wyrobów papierów. Lwów, Japońska 7. 10189-3

PLASZAK modny dwa razy używany — z powodu żałoby do sprzedania — oraz stare futro selskinowe; wiadomość Listopada 44 II p. drzwi lewe. 10191-3

FORSTERIAN drezdenski kapsa, angielska mechanika, nadzwyczajna okazja, sprzedaje Hanak, Piłsudskiego 21., I. p. 10099-5

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zaginione 4 weksle po 200 zł. płatne 18./XII., 25./XII., 15./I. i 30./I. zaopatrzone podpisem Izidor Horowitz, Weldzisz obok Doliny. 10169

szw. 155.80, Czerniowce 70, Austr. Kor. Państw. 47.90, Kolej połud. 13 i ćwierć. Golezów 292, Cement 114.50, Alpiny 42.10 Berg u. Hutten 805, Krupp 12.50, Poldi Huette 192.10, Prager Eisen 466, Rima 117.95, Siersza 14.20, Zieleniewski 117.50. Fanto 6.70, Kaspoty 18.01, Galicja 67, Nafta 29.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 10. grudnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.06, Holandia 12.07 3/4, Francja 124.19, Belgia 34.886, Włochy 92.64, Niemcy 20.356, Szwajcaria 25.18, Hiszpania 30.025, Danja 18.18, Szwecja 18.14, Norwegia 18.193, Helsingfors 192.82, Praga 163.08, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 10. grudnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.19, Nowy Jork 25.60 i pół, Belgic 356.00, Hiszpania 413.75, Włochy 124.05 Szwajcaria 493.25, Danja 682 3/4, Holandja 1028, Norwegia 682.75, Szwecja 684.75 Praga 75.90, Rumunia 15.40, Niemcy 610 Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 10. grudnia.
Tendencja niezmienną. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 1.25.00—1.26.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.50.00—43.80.00, czerwienice sow za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00 20 franków 34.20.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.80.00—42.10.00, 10 rubli ros. 46.60—47.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00 5 kor. austr. 3.60.00—3.65.00, flor. austr.

1.71—1.82, ruble rosyjskie 3.00—3.10, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 9904-3

NAUKA I WYKROWANIE.
10 groszy za wyraz.

50 LEKCYJ 20 zł. wyucza pisania na maszynie systemem amerykańskim 10-palcowym Romańska, Zyblikiewicza 5. 10082-14

MIESZKANIA, SALEGI.
10 groszy za wyraz.

BEZ ODSTĘPNEGO — wyłącznie za czynszem miesięcznym 5 pokoi natychmiast do wynajęcia. Informacje 11—12 w zakładzie kąpielowym Dr. Serbńskiego, ul. Skrzyńskiego 10. 10179-2

POSZUKUJE się pokoju skromnie umeblowanego z niekrępującym wejściem możliwie w parterze dla dojeżdżającego do Lwowa mężczyzny. Zgłoszenia do administracji tego pisma pod „Niekrępowany”. 10141

„OLKA” Trukotu, nończochu. rekawicz II - najtaniej Rynek 35.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ” z 12. XII. 1928.

G. G. TOUDOUZE.

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—00—

Nie miałem bowiem zupełnie zamiaru dyktować z Forsterem o sprawie, przezemnie już dawno przesądzonej. Zdawałem sobie doskonale sprawę, jaki to smaczny kąsek mi się nawinął, kąsek, który ja sam przywróciłem do życia. Od długich miesięcy już pozbawieni byliśmy zupełnie artykułu, zwanego „kobieta”, — co do którego miałem niewzruszoną zasadę nie dzielić się nigdy z nikim... Tem mniej zaś w tym wypadku, gdy szczęśliwy przypadek podsunął mi pod nos tę młodą śliczną dziewczynę, do której mogłem sobie — i słusznie — rościć pełne prawo pierwszeństwa! Bo przecież gdyby nie ja, to ani markiz Don Pedro, ani Forster nie mogliby rozkoszować się nawet jej widokiem! Więc od chwili odmrozenia jej powiedziałem sobie w duchu kategorycznie: „Najpierw i przede wszystkim ja! Inni potem, o ile mi się to spodoba!”

Dyskutować o tem z Forsterem? Przenigdy. Zdecydowany byłem obejść się zupełnie bez jego

zgody, — zresztą jak i bez zgody markiza, w podobnych wypadkach najpierw się działa, — a później dopiero usprawiedliwia, — o ile ktoś ma czas i ochotę do tego.

Dlatego to byłem bardzo zadowolony, że za pierwszym razem nie potrzebowałem odpowiadać Forsterowi, kiedy tę kwestję poruszył. A w tej chwili wogóle nie miałem najmniejszej chęci wdawać się z nim w jakąkolwiek dyskusję na ten temat. Byłem pod wrażeniem tej, nie tylko dla mnie, sceny porwania donny Gracjosi przez don Pedra. Bo przecież dog, któremu brytan porwie z pod samego nosa smaczną kość, ucieknie z nią po za kraty, — napewno nie zechce ugadywać się z pierwszym lepszym kumplem na temat podziału owej porwanej kości!

Wolałem więc nie wyjawiać wogóle Forsterowi mojego zdania: zgodzić się, pozornie choćby, na jego propozycję nie mogłem, bo skłamałbym, co byłoby niegodnym dla szlachcica. Nie zgodzić się zaś i powiedzieć mu wprost do oczu, że nie mała prawdę, — byłoby ryzykownem. Napewno loszłoby między nami do sprzeczki, — czego w danej chwili chciałem uniknąć.

Udałem tedy, że jestem zażetv czem innym, nie słyszałem zupełnie ostatnich jego słów. Rozbłątany niby druty, choć wcale nie były pozbłątane; mruzczałem coś ze złością, kłąłem nawet jak się patrzy, tupiąc energicznie podkutymi

obcasami. Zbierałem i porządkowałem moje przyrządy, posuwając się powoli w stronę kuryarza, skąd wszedłem do owej dużej sali. Forster szedł w ślad za mną kołyszając się niezdarnie na swych grubych nogach.

— Słuchaj Forster, — zagadnąłem go nagle, — teraz zabierzemy się do nich? zgoda?

Trzymając w ręku aparaty elektryczne rozskazałem mu oczyma na grupę owych zamrozonych małtków, jakby czekających cierpliwie wej kolejką.

— No dalej! — zaśmiałem się, — bierzmy się do pierwszego z brzegu!

Ale Forster aż podskoczył:

— Chyba nie myślisz o tem na serjo?... — akrzyknął.

— Ależ owszem! Najzupełniej serjo.

To mówiąc zbliżyłem się do pierwszego z brzegu małtka, na którym już poprzednio zacząłem eksperymentować, lecz bez skutku:

— Zabieram się najpierw do tego; podoba mi się jego szczerza i roześmiana gęba. Musi to być wesoły pasażer. — Popatrz tylko na ten poeżny brzusek, na tę zapitą gębę... Będziemy mieć z niego sto pociech... No, do roboty!.. Forster, bądź łaskaw posadzić tego jegomościa na otelu... Zaczynam przedstawienie.

G. d. n.


Antyseptycz-
ne sprepara-
wane urzędo-
wo zbadane
(przez Urząd
Zdrowia Publ
mikros opo-
wo chem)

„OLLA”
PREZERWATYWY

Udowodnione większe zapotrzebowanie
na „OLLA”, niż na wszytkie inne ogłasza-
ją o się kraj. marki, wzięte razem.

Wydzierżawie dom

koło stacji kolejowej Ottynia, staj-
nię, ogród, na kilka lat.
Wiadomość w Administracji.



Na święta

Największy wybór por-
celany, Kryształów,
Chłóńskiego srebra Fra-
geta, Alpaki i wyro-
bów Pacykowskich

poleca firma
Kazimierz Lewicki
Lwów, pl. Marjański 10.

HEMOROIDY



STAN ZAPALNY
KRWAWIENIE
SWEDZENIE

USUWA

HEMORIN

KŁAWE

NIE KUPUJ
SWIECZNIKÓW I LAMPEK
SZAFKOWYCH

zanim nie oglądniesz wzorów i cen
we firmie
„ELEKTROBLYSK”
Lwów, Skarbowska 4, tel. 4605.
KOMPLETY CHOINKOWE zł. 14.50.



HEMOROIDY
DIVER
ELEX
NON
T.E.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tek-
stem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milime-
trowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr.,
za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer.
60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-
szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w
tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60
mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-
szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na
pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłosze-
nia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za
słowo 12 gr., matrymonialne, korespon-
dencje i prywatne za słowo 12 gr., dla
potrzebujących pracy lub posady 3 gr.
Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300
zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała
strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe.
Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym,
ogłoszenia osobno stojące i bez numeru
doliczamy 25 proc. Odpowiedzialność za
terminowy druk nie przyjmujemy. Porta
przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na
8 lamów (szpalt.) tekstowe na 4 lamy
(szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub prze-
syłką pocztową zł. 6.50
Bez dostawą zł. 6.—
Za granicę zł. 9.—

Nowy model Oaklanda na rok 1929



Sensacją dnia jest
ukazanie się na rynku nowego modelu
„Cosmopolitan Six”

NIEMA nic nowego pod słońcem rzekł mędrzec . . .
Na jednak w świecie automobilizmu ukazanie się
nowego modelu Oaklanda na rok 1929 »Cosmo-
politan Six« wymownie zaprzeczającą mądrą doktry-
nie.

Samochód ten bowiem jest pod każdym wzglę-
dem zupełnie nowym, oryginalnym i dotychczas
nienotowanym zjawiskiem. Nowy przez zastosowanie
zupełnie odrębnego stylu i kierunku w budowie
karoserji. Nowy przez swe niezwykle i harmonijne
linje. Nowy przez niebywałe dotąd połączenie wyt-
worności wyglądu, wygodę wewnętrznych urządzeń
z potęgą i wydajnością mechanizmu, gwarantują-
cego nieznaną dotychczas elastyczność silnika, łat-
wość kierowania, bezpieczeństwo i szybkość.

Inowacją jest również zastosowanie ruchomego
siedzenia kierowcy. Nadano oryginalne i harmonijne
kontury chłodnicy która, wraz z potężnymi zder-
zakami i okazłymi latarniami stwarza nierozdziel-
ną i oryginalną całość.

Nowy, znakomity sześć cylindrowy motor o
sile 68 H.P. rozwijający 3,000 obrotów na minutę
zapewnia dowolną szybkość przy tak wielkiej ela-
styczności, że przejście w sześć sekund od 16 do
40 kilometrów na godzinę nie przedstawia żadnej
trudności. Zastosowano nowy i ulepszony karbu-
rator, oraz udoskonalono pompkę do benzyny.
Wzmocniono wał rozrządowy, który waży obecnie
36.8 kilograma. Mechanizm kierownicy uległ spec-
jalnemu udoskonaleniu co zapewnia nadzwyczaj
łatwe kierowanie w najgorszych warunkach drogo-
wych i ruchu ulicznego. Udoskonalone hamulce
na cztery koła gwarantują absolutne bezpieczeństwo.

Jedna próbna przejażdżka w porozumieniu z naj-
bliższym upoważnionym zastępcą General Motors
z łatwością przekona każdego, że nowy model
Oaklanda na rok 1929 »Cosmopolitan Six« nie ma
sobie równego. Wyrób General Motors.

Oakland

„New Cosmopolitan Six”

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

HAFIY, plisy, mereżki, wzory przyjmuje
kantór przyjęć M. Kozłowska, Leona
Sapiehy. Ceny najniższe. Centrala,
Akademicka 22. 9968 4

ZAKOPANE — PENSJONAT. Nowocześnie
urządzone, słoneczne pokoje, smaczną
kuchnię poleca się w nowo wybudowanej
pięknie położonej willi. Ceny konkuren-
cyjne — prospekt na żądanie. „Willa
Tatrzańska”, Jaszczórkowa p. Zako-
pane 2. 10131 2

Od 40 lat istniejąca firma
JAKÓB CZYSZ
ul. Rutowskiego 7.
naprzeciw Katedry
sprzedaje i wypożycza **meble**
każdemu bez poręki na dogodnie
spłaty.

Urząd miejski miasta Lubaczowa ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko lekarza miejskiego.

WYMAGANE WARUNKI:

- 1) Obywatelstwo polskie;
- 2) Dyplom lekarski;
- 3) Dłuższa praktyka zawodowa;
- 4) Nieprzekroczony 50 rok życia.

Wynagrodzenie tymczasowo według umowy.
Stanowisko do objęcia od dnia 1. kwietnia 1929 r. począwszy.
Miasto liczy ponad 6000 mieszkańców.

Oferty wraz z odpisami świadectw należy nadsyłać do Urzędu miejskiego
w Lubaczowie w terminie do dnia 31-go stycznia 1929 r.
Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Komisarz rządowy Antoni Posierbiewicz w. r.